Nr. 24. Kraków, Niedziela 29 Stycznia 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haazenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

za luty i marzec:

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Odpowiedź swoim i obcym.

II.

Drugi z naszych artykułów, o których mowa, ściągnął na nas burzę ze strony pism centralistycznych wiedeńskich. Uczyniły nam one zarzut nielojalności, separatyzmu, braku poczucia obowiązków w obec Austryi, niewdzięczność i t. p. Odpowiedź na te zarzuty bardzo łatwa, — bo za całą odpowiedź starczy przytoczenie wyrazów naszego artykułu: „Zastrzegamy się, że mówimy tu o Polakach, jako całości, nie mówimy o tem, co ani dyskusyi, ani wątpliwości nie ulega, iż galicyjski żołnierz i galicyjski opodatkowany, powinność swą spełnią.“ A w dalszym ustępie powiedzieliśmy: „przy spełnieniu, powtarzamy to raz jeszcze z naciskiem, całego obowiązku ze strony Galicyi“ — i t d. W obec tego, jeżeliśmy udział Polaków jako całości w zbliżających się wypadkach, czynili zależnym od pewnych warunków i rękojmi, ale spełnienie obowiązków ze strony tych, co są obywatelami austryackimi, uznali jako rzecz ani wątpliwości ani dyskusyi nie ulegającą, to zarzut braku lojalności wobec Austryi, zarzut, iż nasza lojalność jest warunkowa, — uczyniony nam przez *N. fr. Pr.* i pokrewne organa, — jest najpospolitszą kłamliwą denuncyacyą. Powtarzały się tego rodzaju denuncyacye tyle razy, że nie bylibyśmy nawet zwracali na to uwagi, gdyby nie zachowanie się naszych pseudo-konserwatywnych organów galicyjskich.

Gdy bowiem zarzut ten pojawił się w centralistycznych organach i został zgeneralizowany przez nie i na kraj cały rozciągnięty, wtedy nasze pseudo-konserwatywne organa podniosły przeciw nam krzyk wielki, żeśmy dali powód do takiego zarzutu, żeśmy go wywołali, żeśmy kraj skompromitowali i t. p. Wszakże wobec faktu, udowodnionego powyżej przytoczonemi ustępami naszego artykułu, że ów zarzut jest kłamliwy, — pytamy, co byłoby postępowaniem uczciwem w obec nas, a w obec kraju użytecznem: czy odeprzeć fałsz, — co prostem powtórzeniem owych ustępów zrobić się dało, — czy twierdzić fałszywie, żeśmy do zarzutu tego dali powód? I czy owe organa nie wiedzą, czy nie przywykły jeszcze do tego, że cokolwiek polskie dziennikarstwo w myśli prawdziwie polskiej napisze, bywa zaraz podchwyconem i przenicowanem tak, aby się na denuncyacyę przydało? Gdybyśmy tego uniknąć chcieli, — to musielibyśmy się skazać na wieczne o sprawach polskich milczenie, na zupełne zapomnienie o tem, iż istnieją jakieś wspólne dążenia narodu polskiego jako całości, jakieś wspólne jego polityczne interesa, — a wtedy możeby lepiej było pozamykać nasze biura redakcyjne.

I wy też zalecacie milczenie jako jedyny program, jedyne hasło. Twierdzicie, że należy nie zwracać dziś na sprawę polską uwagi niczyjej, że zajęcie jakiegokolwiek stanowiska wobec zbliżających się wypadków naraziłoby nas tylko na śmieszność, bo nikt na nas nie liczy, ani też nie liczy się z nami, bośmy słabi, — tak straszliwie bezsilni, iż wtrącając polskie słowo do tych wypadków, wyglądamy, — jak jeden z was napisać się odważył, — jak „żaba która się nadyma i chce zostać wołem i nogę do okucia nastawia“...

Program milczenia w chwili, gdy na naszej ziemi rozgrywać się mogą najważniejsze i najdonioślejsze na przyszłość wypadki, — to program absolutnej abdykacyi i zdania się bezwarunkowego na łaskę losów. Nie trzymali się takiego programu patryoci włoscy ani węgierscy, ani żadnego innego narodu, który szedł do odzyskania swych praw, — nie milczeli, gdy nad ich krajem jakakolwiek ściągała się burza, — narażali się na tysiączne z zewnątrz potwarze i oszczerstwa — i zwyciężyli, bo zawsze czuwali, bo zawsze pamiętali o politycznem stanowisku narodu, bo żadnej nie zaniedbali sposobności rzucenia w umysły zdrowego ziarna narodowej idei politycznej, bo nie zaniechali ostrzegać narodu przed żadnym zewnętrznym czy wewnętrznym nieprzyjacielem, przed żadną pokusą, przed żadnem niebezpieczeństwem.

Słabiśmy — ale kto wie, czy nie jednym z głównych tej słabości czynników przesadne o niej wyobrażenie wśród nas samych. Słabiśmy — ale czyż tak, żeby już nikt się na nas nie oglądał i nikt z nami się nie liczył? Ileż razy można czytać w dziennikach niemieckich, tak w Austryi jak po za nią wychodzących, w pismach węgierskich, w setnych broszurach politycznych i wojskowych — o znaczeniu żywiołu polskiego w możliwych wypadkach! Co nam inni przyznają, my sobie sami odmawiamy. Gdy obcy uznają nas czynnikiem, który przecież coś znaczyć i zaważyć może — my się lękamy śmieszności, my się boimy, żebyśmy nie wyglądali jak „żaba co się nadyma“, jeżelibyśmy powiedzieli: mamy prawa, które uszanowane być powinne; mamy interesa, które nie naszemi są tylko, ale interesami cywilizacyi; toż praw tych i interesów nie poświęcimy dla ładnego słówka, i wyzyskać się nie damy — nikomu Jeżeli to powiedzenie zrobiło gdzie na zewnątrz złe wrażenie — to jest to daleko mniejszem złem od tego, jakieby ztąd wynikło, gdyby się znaleźli tacy, coby się wyzyskać dali i innych za sobą pociągnęli.

Program milczenia dzisiaj — to jutro program improwizacyi. A ocenić łatwo, do czego może doprowadzić polityczna improwizacya, jeżeli z zewnątrz nadciągają wypadki, do których przyjęcia umysły narodu nie przygotowane. Może to być porwanie się do czynu w porze najniestosowniejszej, w której tylko klęska z niego wyniknąć musi — może być bezczynność apatyczna i bezsilna w chwili takiej, kiedyby można sprawę potężnie pchnąć naprzód. Jedno jak drugie równie zgubne.

Oto powody, dla których programu milczenia przyjąć nie mogliśmy. Dobry on dla tych, co przed paru laty jako zasadę i sztandar wywiesili „jakoś to będzie“. Ale naród takiego hasła przyjąć nie może i nie powinien — on musi być świadomym celu swego i środków, a gdy się zbliżają ważne wypadki, które muszą na losy jego wpływ wywrzeć, musi na ich przyjęcie być przygotowanym przynajmniej o tyle, aby opinia wyrobioną była co do zasadniczych wytycznych punktów postępowania. Do tego chcieliśmy naszemi artykułami choć w drobnej części się przyczynić — a jeżeliśmy ten cel osiągnęli, możemy spokojnie przyjąć czy denuncyacye *N. fr. Presse*, czy napaści naszych pseudokonserwatywnych dzienników.

W obronie języka polskiego.

(*Mowa posła ks. Jażdżewskiego na posiedzeniu Sejmu pruskiego z dnia 25 b. m. z powodu wniesionej interpelacyi w sprawie języka polskiego w szkołach poznańskich.*)

Mości Panowie! Sprawa, która jest przedmiotem przedłożonej panom interpelacyi, ma nieskończenie wielkie znaczenie dla części kraju których w tej wysokiej Izbie jesteśmy przedstawicielami. Przekonani jesteśmy zupełnie o tem, że królewska władza rządowa, a mianowicie administracya szkolna stanęły u pewnego punktu zwrotu co do spraw szkolnych naszych rodzinnych prowincyj, a właśnie dla tego, że u takiego punktu stanęliśmy, uważaliśmy za konieczny pewien rodzaj rozprawy z królewską władzą rządową, a szczególnie z ministerstwem oświecenia w tak niesłychanie ważnej kwestyi.

Mości panowie, pan minister oświecenia wydał rozporządzenia, które jako dodatek dołączone zostały do interpelacyi, i które zatem każdy członek tej wysokiej Izby mógł przeczytać. Na podstawie tychże rozporządzeń usunięto naukę języka polskiego we wszystkich bez różnicy szkołach prowincyi poznańskiej, Prus Zachodnich i regencyjnego obwodu opolskiego. Mości panowie, dotychczasowy system królewskiej władzy państwowej w sprawach szkolnych w tychże prowincyach uwidoczniał się w rozmaitych reskryptach wystosowanych do administracyi szkolnej naszych rodzinnych prowincyj. We wszystkich tych reskryptach miarodawczą była zasada, ażeby w wszystkich szkołach ludowych posługiwano się językiem ojczystym, bądźto jako językiem wykładowym przy nauce, bądź też jako przedmiotem naukowym.

Jeżeli królewska władza rządowa obok tego wielką wagę przywiązywała do tego, aby także języka niemieckiego uczono w wszystkich szkołach ludowych, to zapatrywania jej w tej mierze podzielali najzupełniej tak polscy posłowie, jak ludność polska, gdyż i my żądaliśmy i żądamy zawsze, aby dzieci polskie, o ile to tylko możliwem, uczyły się języka niemieckiego.

Chcę krótko wstecz rzucić okiem na metodę, według której rząd królewski, a szczególniej administracya szkolna, dotychczas postępowały. — Już roku 1822 wydało ówczesne ministerstwo reskrypt i to 13 grudnia, w którym niejako ucieleśniono fundamentalne zasady i fundamentalny system. W reskrypcie tym wyraźnie powiedziano:

> Jeżeli starać się chcemy o prawdziwe i skuteczne wykształcenie narodu polskiego, natenczas najpewniej to osiągniemy za pomocą własnego ich języka. Interes rządu jednak zagwarantowany już będzie dostatecznie, jeżeli tylko język niemiecki jako przedmiot naukowy we wszystkich szkołach polskich zostanie zaprowadzony, i jeżeli zważać się będzie na to, aby dzieci, przed opuszczeniem szkoły, osięgły pewną biegłość w tej mierze.

Zasady tej z roku 1822 aż do czasu wydania reskryptu z dnia 7 września r. z. trzymano się przynajmniej w wszystkich publicznych oświadczeniach i w całej administracyi szkolnej, a jeżeli tu bardzo często o stosunkach szkolnych naszej ojczyzny rozprawialiśmy poddając je krytyce, to krytyka ta nie rozciągała się na zabiegi rządu, dążące do nieuwzględniania tychże zasad, ale raczej na środki, których przy tem używano, a które zdaniem naszem pod wielu względami były fałszywe. Instrukcya ministra Eichhorna z dnia 24 maja 1842 reskrypt z roku 1822 w pewnym względzie rozszerzyła a w pewnym względzie ograniczyła, ale zasada fundamentalna, będąca podstawą reskryptu, zachowaną została. Prawda, że z czasem ministrowie oświecenia, a mianowicie minister Raumer roku 1856 pod dniem 31 marca a później 8 grudnia 1858, wydali reskrypta tajne, w których zarządzono pewne ograniczenia co do rzeczonej instrukcyi

Kiedy jednakowoż 1859 r. posłowie polscy w sprawie języka wykładowego wystąpili tu z pewnemi wnioskami, natenczas ze strony rządu królewskiego wyraźnie oświadczono, że rząd pozostanie nadal przy fundamentalnej podstawie z r. 1822 i że zasad w reskrypcie zastrzeżonych opuścić nie chce. Za czasu administracyi ministra oświecenia dr. Falka, rozporządzeniem naczelnego prezesa Wielkiego Księstwa Poznańskiego z dnia 27 października 1873 roku, rozporządzeniem naczelnego prezesa Prus Zachodnich z dnia 24 lipca 1873 i wreszcie rozporządzeniem regencyi opolskiej z dnia 20 września 1872 roku zaprowadzono dalsze ograniczenia dawniej wydanych rozporządzeń.

Rozporządzenia te spowodowały nas do stawienia 1883 r. wniosku, w którym żądaliśmy, aby trzymano się przy nauce tylko prawdziwych zasad pedagogicznych. Rząd królewski a mianowicie ministerstwo oświecenia przecież zawsze bronili się przed zarzutem, jakoby im chodziło o wyrugowanie języka ojczystego dzieci polskich z szkoły ludowej.

Konieczną jest rzeczą, abym tu odczytał niektóre do tego się odnoszące oświadczenia ministrów, dla tego, że właśnie odczytanie odnośnych wywodów i twierdzeń ministeryalnych ma wielkie znaczenie dla umotywowania dzisiejszej interpelacyi. Kiedy 1880 r. przy rozprawach nad etatem ministerstwa oświecenia przyjaciel mój ks. Stablewski, zwrócił uwagę ministerstwa oświecenia na upośledzenie polskiego języka ojczystego w szkole ludowej, natenczas minister oświecenia Puttkamer oświadczył:

> Ku memu ubolewaniu pod koniec mowy (Stablewskiego) wyrażono przekonanie, jakoby rząd królewski niejako zasadniczo starał się o wyparcie języka polskiego z instytucyj szkolnych prowincyi poznanskiej i jak mnie się zdaje mówił mowca o jego zagładzie. Oświadczyć mogę, że podobne tendencye są zupełnie obce pruskiemu królewskiemu rządowi. (*Słuchajcie! Słuchajcie!*) Rząd ma zupełne wyroznmienie dla przywiązania naszych współobywateli pochodzenia polskiego do ich języka ojczystego. (*Słuchajcie! Słuchajcie!*)

W dalszych swych wywodach p. minister Puttkamer jeszcze o wiele dosadniej sprawę przedstawiał wywodząc, że konieczną jest rzeczą, aby dzieci uczyły się po niemiecku i powiedział co następuje:

> Pierwsze ograniczenie w tym względzie jest, aby wprawdzie zarządzenia rządu w dziedzinie językowej były skuteczne i miały powodzenie, ale aby z drugiej strony nie zamieniły się na upośledzenie nauki religii. Żądam stanowczo, aby dzieci polskie koniecznie pobierały według pewnego planu i porządku naukę religii. (*Słuchajcie!*)

Pan minister oświecenia Gossler zasady wypowiedziane przez jego poprzednika w urzędzie uznał najzupełniej. Kiedy przy rozprawach nad wnioskami ks. Stablewskiego i Kantaka dnia 14 marca 1883 roku zwrócono uwagę na upośledzenie języka polskiego, oświadczył p. minister Gossler wyraźnie:

> Powtórzyć tylko mogę, że obstaję przy zasadach, które poprzednio przedstawiłem a które znajduję w wszystkich rozporządzeniach pruskiej administracyi szkolnej. W rozporządzeniach z 1873 roku dla prowincyi poznańskiej nie chodzi o germanizacyę polskiej ludności, ale raczej o to, aby z jednej strony zachować jej język ojczysty, a z drugiej strony oswoić dzieci polskie z językiem niemieckim i tem samem uczynić członkami państwa. Mylicie się panowie, jeżeli przypuszczacie, że się język polski ruguje. Odczytajcie przecież ustawy! Macie naukę religii, która tylko wyjątkowo nie udziela się w niektórych klasach szkół ludowych po polsku a wyjątków takich jest tylko 44. Dalej macie panowie naukę języka polskiego. Powtarzam zatem,

(minister z naciskiem w miejscu tem po trzy razy powtarza, co powiedział)

> powtarzam zatem, że środki zarządzone nie dążą do ucisku uprawnionej narodowości, ale że one raczej prowadzą do podtrzymania tejże narodowości, o ile to jest koniecznie potrzebnem i dalej, że z drugiej strony równocześnie staramy się o przyjęcie dzieci polskich do wspólności z państwem pruskiem i niemieckiem.

Jak się reprezentanci rozmaitych stronnictw tej wysokiej Izby zachowali wobec oświadczeń ministrów?

Nie słyszałem dotychczas, aby jakiekolwiek stronnictwo i aby którykolwiek członek tej wys. Izby wyraził był zasadę (jeśli w ogóle o zasadzie mowa tu być może), że trzeba język ojczysty z szkoły ludowej wyrugować, ale raczej zawsze prawie wszystkie stronnictwa tej wysokiej Izby z naciskiem powtarzały, że język ojczysty powinien

---

SĄD OSTATECZNY.

Nowella

przez

Wiktora Gomulickiego.

5

(Ciąg dalszy)

Poznała go w salonie ciotki, u której bywał jako wyborny tancerz, przyjemny *causeur* i młodzieniec z wielką artystyczną przyszłością. Robił on portret Kazi, — robił nawet kilka jej portretów: kredą, pastelami i na płótnie, — a okoliczność ta ściślej zbliżyła ich do siebie. Młodej dziewczynie zdawało się wówczas, że i ona także ma organizacyę artystyczną. Pragnęła kształcić się wyżej w muzyce, w śpiewie; wyjechać do Włoch, potem wystąpić z koncertem, zbierać oklaski, wieńce, hymny pochwalne krytyków, hołdy gieniuszów i panujących.... Nierzadko, po skończonym „seansie“, przechodzili wraz z ciotką do salonu i tam, za nim lampy zapalono, przy niepewnem półświetle latarni ulicznych, wkradającem się przez okna, zapuszczali się oboje w długie dysputy, w głośne marzenia, w budowanie kryształowych zamków na lodzie, w których mieli zamieszkać kiedyś razem, otoczeni uwielbieniem tłumów i upojeni własnemi zachwytami... Ostry śmiech ciotki i wniesienie lampy, rzucającej na cały pokój światło jaskrawe, przywoływały ich do rzeczywistości.

W Drzemalinie odnaleźli się niespodzianie, a gdy się po raz pierwszy ujrzeli, z ust obojga wyrwało się mimowolne „a!“ W tem „a!“ odezwały się razem: radość i zawód. Radość z tego, że są oboje tutaj; zawód, że są tylko tutaj.....

Niemniej jednak iskierka zatlona w Warszawie, rozpłonęła tutaj żywszym jeszcze blaskiem, — którego nawet żadne z nich nie starało się zbytecznie ukrywać...

Co się zaś tyczy dwóch tamtych konkurentów, Wilkowskiego i Trąbkiewicza, byli to ludzie z innej zupełnie mąki....

VI.

Kazia płakała po cichu, z chusteczką przyłożoną do oczów, wąchając od chwili do chwili groszek i robiąc kilka „oczek“ szydełkiem.

Z sąsiedniego pokoju dochodził chrypliwy głos ciotki — starej panny, siostry rejenta — wydającej słudze bieliznę stołową do prania.

— Trzy serwety duże... tuzin małych... obrus... A niech Franciszkowa nie szasta zanadto farbką i krochmalem.... Mydła również za wiele wychodzi.... Pan się gniewa.... Dwie serwety kolorowe... jedna holenderska z dziurą, co doktor wypalił cygarem... półtuzina serwetek do kawy...

Wtem drzwi w stronie przeciwnej cicho się otworzyły i wszedł do saloniku Izydor.

Kazia podbiegła do niego z radością, zapominając, że ma oczy od łez jeszcze wilgotne.

— Jak to dobrze, żeś przyszedł chrzestny ojczulku! Ty jeden kochasz mnie na prawdę, — ty jeden nie zmienisz się nigdy w uczuciach, — ty jeden tylko, ty jeden!...

I nadstawiała główkę, którą stary malarz całował, udając, że śladów płaczu na twarzy jej nie spostrzega.

Usiedli blisko siebie, on na fotelu, ona na taburecie i rozpoczęli rozmowę, z początku obojętną która jednak przeszła wkrótce na przedmioty najczulsze. Kazia pierwsza wyrwała się ni ztąd ni zowąd:

— Pan Tadeusz zapewne w dobrym humorze, nieprawda?

— Dla czego córeczka pyta mię o to?...

— Dla czego? Dla niczego! A cóż mnie pan Tadeusz może obchodzić! Tyle akurat myślę o nim, co o tym żydku, stojącym tam, koło bramy....

I szybkim ruchem przyłożyła chusteczkę do oczów.

Izydor popatrzył na nią uważnie, pomyślał trochę i rzekł:

— Powiedz mi, Kaziu, kto też z gości w tych dniach był u was?

— Nikt nie był. Wiesz przecie, ojczulku, że u nas mało kto bywa.

— Musiał jednak ktoś być — przypomnij sobie dobrze, córeczko....

— Ależ upewniam cię, że nikt. Przecież nie mogę zaliczyć do gości Chaimka przynoszącego cielęcinę, ani Sury z pomarańczami, ani ślusarza, który naprawiał zamek u kredensu... ani wreszcie doktora, który przychodził leczyć ciotkę z migreny....

Na wzmiankę o doktorze, malarz poruszył znacząco wąsami.

— A który doktor był u was — Fitzke?

— Tak. Jego zawsze wzywamy.

Izydor podniósł brwi wysoko, potem je opuścił i przysunąwszy się z fotelem do Kazi, wziął ją za rękę.

— Fitzke nagadał córeczce plotek na Tadeusza... — rzekł zwolna i poważnie, wymawiając każde słowo z naciskiem

Dziewczyna milczała, — ale pierś jej zaczęła się szybko poruszać.

— Fitzke — powtórzył Izydor, — osmarował po swojemu biednego chłopca, a Kazia temu uwierzyła. Tak czy nie?

Dziewczyna, nie mogąc już panować nad sobą, wybuchła łkaniem i schowała głowę na piersi chrzestnego ojca.

— Dobrze, — rzekł ten ostatni. — A teraz niech Kazia powie, co Fitzke mówił?

— Nigdy!... za nic w świecie!... Niech ojczulek tego odemnie nie wymaga.. to nad siły moje!...

Izydor wstał.

— Powie mi o tem kto inny. Plotki muszą być na jaw wydobyte.

— Kiedy to nie plotki!...

— Plotki, moja Kaziu. Przekonam cię o tem.

— O! przekonaj, ojczulku, przekonaj, — bo inaczej będę bardzo nieszczęśliwą!

Gdy Izydor uspakajał chrzestną córkę najwprawniej, jak umiał, w saloniku zjawiły się dwie nowe osoby: ciotka i Wilkowski.

Wilkowski, mężczyzna blisko pięćdziesięcioletni, szpakowaty, ale świeży jeszcze i prosty, z miną uroczystą i uśmiechem serdecznym, przywitał pannę Kazimierę słodkiemi jak miód słowami, starego zaś malarza ucałował czule w oba policzki.

Obcałowywał on w ten sposób wszystkich znajomych i do wszystkich życzliwie się uśmiechał. W ogólności, miał on, jak to mówią „serce na dłoni“. Nie można też było sobie wyobrazić nic dźwięczniejszego, milszego, płynącego bardziej z duszy i objawiającego wyraźniej gotowość do wszelkich poświęceń, jak głos tego człowieka Wystarczało mu niekiedy wymówić z lekkiem przeciąganiem samogłosek te proste słowa: „I cóż, serce, zaufasz Wilkowskiemu — a?“ żeby pozyskać przyjaciela, gotowego skoczyć za nim w płomienie.

U fary w Drzemalinie znajdował się obraz przedstawiający Chrystusa pod postacią pasterza, niosącego na ramionach zabłąkane jagnię. Izydor, który znał się na obrazach i na ludziach, utrzymywał, że gdyby kiedy jagnię to przemówiło, odezwałoby się z pewnością głosem Wilkowskiego.

Skończywszy litanię komplementów, przybysz na powitanie wyciągnął do rejentówny dużą muskularną rękę; dziewczyna jednak, pół-żartem, pół-seryo cofnęła swoją, mówiąc, iż „nie lubi gdy jej kto szuka pulsu, bo jej się zdaje, że jest słabą“.

Niechęć ta była uzasadnioną. Wilkowski miał szczególny sposób ściskania rąk młodym i przystojnym kobietom. Pochwyciwszy je silnie, zatrzymywał znacznie dłużej, niż wypadało, przyczem długie jego palce sięgały aż poza kostkę, jakby szukając czego pod mankietami.

Drzemalińskie panny i mężatki nie widziały w tem nic złego; Kazi jednak w Warszawie wychowanej, ten rodzaj uprzejmości nie przypadał zupełnie do smaku.

Wilkowski był wdowcem i ojcem kilkorga dorastających dzieci. Mimo to, stawał odważnie w roli konkurenta do młodej i posażnej panny, gdyż liczył na siłę uroku osobę jego otaczającego, który poczytywał za niezwyciężony.

Na „glorye“ tę składało się kilka pojedyńczych promieni.

Naprzód, cieszył się on wielką powagą u ojców miasta. Drzemalińscy obywatele wierząc „na oko“ jego dziwnie uroczystej minie, rozjaśnianej chwilami chwytającym za serce uśmiechem, oddawali mu z zaufaniem najwyższe, honorowe godności, głównie zaś wszelkiego rodzaju „prezesostwa“, jak naprzykład: straży ogniowej, komitetów budowlanych, kwesty wielkanocnej i t. p.

Następnie, utrzymywało w nim pewność siebie posiadanie dużej nieruchomości, znaczne zyski przynoszącej, o której sam rejent odzywał się zawsze z charakterystycznem mlaśnięciem języka, mówiąc, iż to „złoty interes“.

Wreszcie rachował niemało na fizyczne przymioty swej osoby i na swoje, licznemi podobno dowodami stwierdzone szczęście do kobiet o którem starsze panie zawsze miewały dużo do powiedzenia — na ucho....

Mimo serdeczności Wilkowskiego i uprzejmego obejścia rejentówny, która w jednej chwili odzyskała zwykłą śmiałość i honory domu z niezmiernym wdziękiem pełniła, rozmowa w saloniku szła jak po grudzie, rwąc się co chwila.

Izydor chmurny był i milczący jak zwykle, stara panna również nie należała do rozmownych, a nieusposobienie tej pary oddziaływało niekorzystnie i na innych.

Wnoszono właśnie kawę z rogalikami, gdy Izydor pożegnał towarzystwo, oświadczając iż idzie do rejenta.

(D. c. n.)

w szkole ludowej służyć za podstawę kształcenia dziecka. Wskazuję na oświadczenia, z któremi szanowni członkowie centrum w nadzwyczaj licznych wypadkach tu wystąpili, na oświadczenia pana posła dr. Windthorsta i pana barona Schorlemera z Alst. Z wszystkich tych oświadczeń, tak gorących, szlachetnych i sprawiedliwych, okazuje się, że liczne to stronnictwo obstaje przy zasadzie, aby język ojczysty uważany był za podstawę nauki w szkole, a także i członkowie stronnictwa wolnomyślnego, panowie posłowie dr. Virchow i dr. Hänel, posłowie, których imię wielkie w dziedzinie nauk, zawsze z naciskiem oświadczali, że wyrugowanie polskiego języka ojczystego tylko złe skutki za sobą pociągnąć może i że obowiązkiem jest rządu, ażeby obok niemieckiego pielęgnował w szkołach pod każdym warunkiem także polski język ojczysty. Jeśli nadto wskazać mam na oświadczenia panów z prawicy, to tylko powtórzyć chcę kilka słów, które dnia 15 grudnia 1880 wypowiedział p. poseł Strosser. Odczytam odnośny ustęp jego mowy, aby się przekonać, czy jeszcze wszyscy panowie z prawicy stoją na tem samem stanowisku, które rzeczony dawniejszy członek tej wysokiej Izby zajął. Poseł Strosser powiedział wówczas co następuje:

„I ja także w języku, w jego zachowaniu, pielęgnowaniu i popieraniu u każdej narodowości, u każdego szczepu ludowego upatruję jedno z najważniejszych zadań państwa. Tysiączne zachodzą sprawy, któremi można ludzi obrazić i zranić, a o których łatwo zapominamy. Najważniejsze jednak kwestye życia ludzkiego skupiają sie w wierze i religii, w języku i w obyczajach narodowych. W dziedzinie tej zranić można bardzo łatwo i tam najtrudniej rana się zabliźnia. Wielka część znakomitych pedagogów w kwestyi, o ile w państwach większych trzeba kształcić i pielęgnować język mniejszości, przyznającej się do innej narodowości, kategorycznie oświadczyła się za tem, aby przy pierwszej nauce dziecka używano jak najwięcej języka ojczystego dziecka.

„Jak dziwnie przypada nam Niemcom do serca drogocenna pieśń Maksa Schenckendorfa: *„Mutterssprache, Mutterlaut, wie so wonnesam, so traut.“*

„Jak ślicznie tenże poeta na innem miejscu powiada: *„Und wenn ich beten soll, dann bet' ich deutsch.“* (Jeśli modlić się mam, to modlę się po niemiecku.) Jak nadto do głębi każdego wzrusza słowo Uhlanda o języku niemieckim, w którem całemu narodowi i wszystkim jego członkom bez różnicy wieku stawia za zadanie, aby pielęgnowali rodzinny język ojczysty i gdzie powiada, iż duch Boży tam, gdzie pozdrowienie niemieckie. Czego jednakowoż dla nas samych żądamy, co sami uważamy za najwyższe i najcenniejsze dobro własnego narodu, to według możności powinniśmy szanować także u wszystkich tych, którzy z nami należą do jednego i tego samego kraju, do jednego i tego samego państwa.“

Dowiem się, czy słów pana posła Strossera zaprze się dzisiaj pewne stronnictwo Izby i czy znajdzie się ktośkolwiek, który się zaprze zasad w tych słowach wyrażonych.

Najnowszem rozporządzeniem administracya szkolna usunęła język polski jako naukowy ze szkół ludowych. Dla tego zaś, że rozporządzenie wprost się sprzeciwia całemu dotychczas przez rząd królewski zajmowanemu stanowisku, widzieliśmy się spowodowani zapytać się rządu, jakiemi motywami kierował się, zmieniając stosunki w szkołach ludowych naszej ojczyzny? Mamy tem więcej powodu do stawienia tego pytania, że ludność polska w żaden sposób nie dała powodu do takiego środka. Ludność polska spełnia obowiązki swe wobec państwa tak samo, jak inni poddani, a wszystkich polach bitwy, na których wywalczono wielkość państwa pruskiego i rzeszy niemieckiej, polscy współobywatele walczyli i przelewali krew swą również jak wszyscy inni obywatele.

Poddani polscy wypełniają swój obowiązek co do płacenia podatków i nakładów tak samo, jak inni obywatele, — a zatem mają też prawo, aby ich tak traktowano, jak innych obywateli.

W rzeczy samej nie można zarzucić ludności polskiej, aby dała powód do takich środków i jeśli rząd królewski widział się spowodowany w dwóch ostatnich latach wystąpić przeciwko Polakom z ustawami wyjątkowemi, to spokój i pokój w mej rodzinnej prowincyi dowiodły, że nawet wobec największego ucisku umiemy być posłusznymi, zachowując się spokojnie i pokojowo. Z tej przyczyny obowiązkiem jest rządu królewskiego, aby nowo zarządzony środek wyjaśnił i podał nam jego powody.

Drugie nasze pytanie odnosi się do pedagogicznych celów rozporządzenia. Także i to pytanie powinno zostać uzasadnione. Jeśli się zapytamy najznakomitszych pedagogów wszystkich narodów, w jaki sposób nauka w szkołach ludowych może być wyłącznie i jedynie pielęgnowana, natenczas słyszymy jednogłośnie odpowiedź: Tylko na podstawie języka ojczystego. Sądzę, że jeślibyśmy tu przed nami mieli myślicieli w tej dziedzinie z wszystkich narodów, to wszyscy musieliby potępić rozporządzenie z dnia 7 czerwca 1887 r. Szkoła ludowa nie jest niczem więcej, jak ciągiem dalszym i uzupełnieniem życia familijnego i działalności w kole rodzinnem co do wykształcenia i wychowania wszystkich w rodzinie reprezentowanych uprawnionych żywiołów i dla tego szkoła dla życia rodzinnego ma równie wielkie znaczenie jak kościół i państwo dla życia publicznego. Jeśli tego szkoła nie czyni, natenczas nie wypełnia swego zadania. Z instytucyi, która służyć ma na to, aby kształcić dzieci, stanie się natenczas instytucya, która dzieci tylko oducza i odpycha a przynajmniej ogranicza to, co dać ma szkoła. Z ubolewaniem widzimy rząd królewski na stanowisku, na którem niejako reprezentuje zasadę, jakoby dzieci narodu były wyłącznie dziećmi państwa i jakoby rząd każdorazowy był nauczycielem dzieci, nie potrzebujący się o to troszczyć, czy wychowanie ich będzie i może być korzystne dla życia rodzinnego i kościelnego. Przeciwko tej przewrotnej zasadzie przytoczyć można znane słowo Dahlmanna w jego dziele o polityce:

„Jeśli żadne państwo bez krzywdy dla najlepszej części swych poddanych przywłaszczać sobie nie może dzieci, aby je według własnego upodobania wykształcić na cele państwa bez względu na ich własną wolę, nam całkowicie lepsze uznanie zabrania sprzedawania dusz państwu.“

Z tej samej przyczyny Roenne w dziele swem o prawie politycznem sprzeciwia się zasadzie, że szkoła jest własnością państwa; prawo do niej przyznaje on raczej tak dobrze kościołowi, jak rodzinie, i to bardzo słusznie. Z tej przyczyny samo przez się rozumie się pytanie do administracyi szkolnej, o ile rozporządzenie z dnia 7 września r. z. odpowiada wymaganiom rodziny i kościoła? Szkoła nie ma jedynie zadania przyczyniania się do duchowego rozwoju dzieci: powinna ona także ogrzewać ich uczucie i uszlachetniać je. Nie jest jej jedynem zadaniem kształcenie ludzi rozumnych, ale powinna ona także uzdolnić dzieci do życia religijnego, wszczepiając w ich serca wiarę i cnotę.

Ku memu ubolewaniu i zdziwieniu widzę, że rząd królewski najważniejszą podstawę wszelkiego szkolnictwa porzucił. Teraz wychowanie przeprowadzone ma być na podstawie, odłączającej dziecko od pojęcia życia rodzinnego, odłączającej je nawet od pojęcia ojca i matki. Przeciwko takiemu postępowaniu słusznie cały naród polski protestuje. Prawo do dzieci mają rodzice od Boga; rodzice polscy od szkoły żądają, aby ich święte prawo uznawała. Jeżeli o to stara się tak kościół jak reprezentanci kościoła, to powinno to być dowodem dla państwa, jak głęboko zraniono uczucia całego narodu polskiego środkiem, o którym dzisiaj mówimy. Jeżeli królowie nazywają się słusznie królami z bożej łaski, i jeżeli królowie i rządy władzę swą wywodzą od Boga, natenczas i rodzice mają takie samo prawo, które w niczem nie jest mniej święte, jak prawo wszystkich królów tego świata i prawo każdej władzy. (*Bardzo słusznie! na ławach polskich*).

Dlatego dzisiaj nie tylko apelujemy do rządu, ale i do rodziców całego państwa, do wszystkich ojców i matek, aby nas poparli w naszych dążeniach i aby wreszcie zechcieli iść wspólnie z dotkniętemi tak boleśnie rodzicami naszej prowincyi rodzinnej.

Odbiera się zatem dzieciom naszym naukę w języku ojczystym. Skutkiem tego będzie, że dzieci nadal nie będą umiały po polsku ani czytać, ani pisać; pobierać poczną z czasem także naukę religii w języku obcym i staną się tem samem także obcemi dla kościoła dlatego, że języka kościelnego należycie nie będą rozumiały. Dzieciom odda się w ręce książki do nabożeństwa, których rozumieć nie będą ojcowie i matki, i z rąk im się odbierze książki do nabożeństwa ich ojców i matek. Takie żądanie w pełni XIX wieku jest niesłychane! (*Słuchajcie! Słuchajcie! Słuchajcie! na ławach polskich*).

Wszystkim panom wiadomo, że w czasie ostatnim panuje w naszej ojczyźnie wielkie rozdrażnienie. Na rozlicznych wiecach zbierają się ojcowie rodzin, aby obradować nad środkami zaradczemi, i aby dzieci swe pod względem narodowym bronić. Jeżeli to nie wywiera żadnego wrażenia na rządzie królewskim, i jeżeli rząd królewski nie chce uwzględnić żądań licznej ludności, natenczas zapytuję się: jakim sposobem rząd żądać może, aby lojalność, która obowiązkiem ma być każdego obywatela, zapuściła pomiędzy tą ludnością swe korzenie? (*Słusznie! na ławach polskich*).

Wielkiego wysiłku użyć nam trzeba, mości panowie, aby uspokoić rodziców, aby ich znów naprowadzić na drogę, z której zbaczać się zdają. Jeżeli rząd król. uczuć naszych współobywateli bolesnym ciosem dotykać nie przestanie, natenczas dziwić się nie może, jeżeli środki zarządzone nie padną na grunt, na który paść miały, na grunt uszlachetnienia narodu, ale że raczej ukrócą wszystko, co człowiekowi święte, i że tylko staną się przyczyną niezadowolenia i zawiści. Kwestya ta ma nie tylko stronę pedagogiczną, ale także społeczną i państwową. Od czasu wcielenia dawniejszych części Polski do Prus bezustanku przyrzekano ludności polskiej obronę jej narodowości. Odnośne dokumenta odczytano w tej wysokiej Izbie po wiele razy. Nie chcę ich tu powtarzać, ale muszę powrócić do ustępu z odprawy sejmowej z dnia 6 sierpnia 1841 r. dlatego, że popiera me wywody. W odprawie tej, opatrzonej podpisem J. M. obecnie panującego cesarza i króla czytamy wyraźnie:

„Mieszkańcom polskiej narodowości w traktacie wiedeńskim i w odezwie z dnia 15 maja 1815 r., przyobiecano uwzględnienie i opiekę. Chwalebne przywiązanie każdego szlachetnego narodu do języka, zwyczajów i wspomnień historycznych uszanować i uznawać także w Polakach, było staraniem państw zawierających traktat wiedeński i dlatego i pod naszem panowaniem doznać oni mają uszanowania i opieki“.

Pewien król francuski swego czasu wypowiedział piękne i dumne słowo, że jeżeliby prawda i zaręczenia zniknąć miały z tego świata, natenczas odnaleźć się winny w ustach królów. Wielkie to i wzniosłe słowo! Przekonany jestem, że szlachetny i wielkoduszny monarcha tego kraju także i dzisiaj obstawać będzie z wiernością ojca kraju przy słowach roku 1841 przez siebie podpisanych, i spodziewam się po rządzie odpowiedzialnym, że nam przedstawi, jak pogodzić można zasadę wypowiedzianą przez trzech królów, że narodowość polska dozna opieki i uznania z rekryptem z dnia 7 września 1887 r. Wprawdzie wydany został reskrypt z najwyższem upoważnieniem, ale doniosłości upoważnienia, danego przez JM. cesarza i króla, dotychczas ocenić nie możemy. Przypuścić jednak nie mogę, że ojciec krajn pochwala wynarodawianie części swych poddanych, czegoby też żaden członek tej wysokiej Izby nie mógł przypuścić w sposób lojalny.

Jako rozsądny człowiek powiadam sobie, że jeżeli zgermanizowanie polskiej ludności nie jest celem ostatecznym rozporządzenia odnośnego, zgoła nie rozumiem, co przez nie minister oświecenia w ogóle chce osiągnąć. Tak często powołujemy się na stypulacye traktatu wiedeńskiego, na rozporządzenie ministeryalne z dnia 13 grudnia 1822, na odprawę sejmową z dnia 20 grudnia 1828, z dnia 14 lutego 1833 i 6 sierpnia 1841 i rząd królewski, zdaniem mem, zadowolony być winien, jeżeli się na dokumenta te powołujemy. W tem bowiem właśnie polega zaufanie ludności do ojca kraju, że pewna jest, iż dotrzyma swych obietnic i że rząd królewski postępować będzie stosownie do przyrzeczeń królewskich. Wszystkie przecież objawy, złożone w dokumentach podpisanych przez królów pruskich, nie są niczem innem, jak płodem rozumnej zasady państwowej, którą zaleconą znajdziecie panowie w wszystkich podręcznikach prawników politycznych, że narody trzeba traktować według ich indywidualności. W teoryi zasady te szanuje i uznaje także ta wysoka Izba, ale w praktyce zamienione one zostają na wręcz przeciwne.

Narody i ludy są utworami historyi, są produktem wielkiego historycznego rozwoju i z tej przyczyny przysługuje im naturalne prawo, aby byt ich poważano i broniono, a w pierwszym rzędzie jest obowiązkiem każdego ucywilizowanego państwa, aby wszystkie obce narodowości w skład państwa wchodzące, wzięło w szczególniejszą swą opiekę i stanęło w obronie ich największych dóbr, t. j. religii i języka. Z jakiem uczuciem mówią Niemcy o swym języku ojczystym! Jak pielęgnują ten język w wszystkich warstwach społeczeństwa! Jeżeli jednak chodzi o to, aby i ludność polska pielęgnowała swój język, natenczas napotykamy wielką różnicę, której człowiek rozsądny prawie pojąć nie może. (Dok. nast.)

Handel Rosyi w r. 1887.

Bilanse handlowe Rosyi zawsze budziły ciekawość, zwłaszcza od czasu, kiedy się rozpoczęła walka ekonomiczna między Rosyą a Niemcami, t. j. od ogłoszenia ukazu, że wszelkie cła za towar do Rosyi przywożony należy płacić złotem. Bez imiennego podwyższania ceł powiększono je wtedy znacznie, bo prawie o czwartą część wyżej. Było to roku 1879 po wojnie wschodniej. Odtąd obie strony popodnosiły znacznie swoje cła, nadto ze strony niemieckiej od lata roku przeszłego rozpoczęła się zawzięta walka ekonomiczna przeciw zagranicznemu kredytowi rosyjskiemu przez dążenie do zdeprecyonowania walorów państwowych.

Odtąd bilans handlowy rosyjski budzi jeszcze więcej zaciekawienia, jakby się chciano dowiedzieć, póki też Rosya zdoła jeszcze wytrzymać w tej walce ekonomicznej, nim ogłosi bankructwo lub zda się na łaskę i niełaskę Niemiec.

Według wykazów, sięgających po koniec października 1887, wartość towarów wywiezionych wynosiła 457 mil. rubli, a wartość przywiezionych 273·4 mil. rubli. W porównaniu z odpowiednim okresem roku poprzedniego wartość towarów wywiezionych wzrosła o 100·35 mil., a przywiezionych spadła o 47·77 mil. rubli.

Bilans handlowy jest więc czynny, — nadwyżka wywozu nad przywóz jest bardzo znaczna; — dodajmy do tego — że rok ubiegły był pod tym względem o wiele korzystniejszy niż poprzedni — a zdziwimy się zapewne nad faktem, że mimo to wszystko kurs rubla stał i stoi bardzo nisko. Zagranica zmuszona płacić gotówką tę różnicę, jaka się okazała między wartością towarów wziętych z Rosyi a wartością wysłanych do Rosyi, powinna była cenić wyżej rubla asygnacyjnego, którym płaci w Rosyi. Atoli objawu tego, zwykłego i naturalnego — jakby się zdawało — tu trudno oczekiwać.

Zdaje się, że wyrównanie tej różnicy w bilansie handlowym odbywa się ze strony zagranicy przez walory rosyjskie, które wracając w ten sposób do Rosyi, przyczyniają się do tem większej zniżki kursu, że w Rosyi nikt ich nie poszukuje — podczas gdy moneta mimo aktywnego bilansu handlowego płynie za granicę na opłacenie procentów od pożyczek. I tak w wymienionym wyżej okresie wyszło z Rosyi za granicę kruszcu szlachetnego za 10·96 mil. rubli, wpłynęło zaś tylko za 4·04 mil.

Ale zmniejszenie się przywozu towarów zagranicznych, wynikające z podwyższenia ceł wchodowych chociaż pozornie dobry wpływ wywarło na bilans handlowy, odbiło się przecież dotkliwie na dochodach skarbu. I tak w roku 1886 w okresie dziesięciu miesięcy było dochodu z ceł złotem opłaconych 56·25 mil. — w roku 1887 zaś tylko 45·54 mil., a zatem mniej o 10·7 mil. Dodajmy do tego dochody inne cłowe i przeliczmy je na ruble asygnacyjne, a obaczymy, że w roku 1886 było dochodu 85·54 mil. rubli — w roku 1887 zaś 77·27 mil., a zatem mniej o 8·27 mil. rubli. Tej różnicy nie wyrównają dwa ostatnie miesiące przeszłego roku, przeciwnie jest prawie pewnem, że dochód w tych miesiącach roku przeszłego w porównaniu z dochodem tegoż okresu w r. 1886 okaże się jeszcze mniejszym, przeto różnica ogólna całoroczna będzie jeszcze znaczniejszą.

Wspomnieliśmy już wyżej o wartości wywozu zagranicznego. Przewyżka wartości towarów wywiezionych nad wartość przywiezionych wynosi przeszło 183 mil. rubli, w tem wartość samych środków pożywienia daje w różnicy nadwyżkę 68·5 mil. rubli, a w innych towarach surowych i dla przemysłu potrzebnych 29·2 mil. rubli, czyli łącznie blisko 98·46 mil.

Najważniejszą rolę odegrało tu zboże, mianowicie: pszenica, żyto, jęczmień, owies i kukurudza, a po części tatarka i proso.

Co do ilości wywiezionego zboża po przeliczeniu na cetnary metryczne było w tysiącach cetn. metr:

	w r. 1886	w r. 1887	więcej o
Pszenicy	11.940	16.729	4.789
żyta	9.079	10.662	1.587
jęczmienia	5.265	7.624	2.359
owsa	4.376	7.387	3.011
kukurudzy	2.442	4.412	1.970
tatarki	187	455	268
prosa	44	203	159
Razem	33.329	47.472	14.145

czyli według wartości w zbożu i mące razem o 65·7 mil. rubli więcej, niż roku poprzedniego.

Na ilość przeszło 14 mil. cetn. metr. wywieziono więcej niż w odpowiednim okresie roku poprzedniego, głównie do Anglii i Niemiec.

Z pomiędzy innych surowych płodów wywiezionych z Rosyi za granicę, należy wspomnieć jeszcze o jajach, których wywieziono 448·5 mil. sztuk w porównaniu z poprzednim okresem więcej o 147·2 mil. W nasionach olejnych, jak ziarno lniane, konopne, rzepak i mak wywieziono więcej o 1,623.094 cetn. metr. w wartości przeszło 12 mil. rubli. Wywóz spirytusu był znacznie mniejszy.

W swojem sprawozdaniu minister skarbu położył nacisk na ten wzrost wywozu. W tej mierze odwołał się do rzeczy istotnej. Tak bowiem było rzeczywiście — ilość i wartość wywozu zagranicznego w znanym okresie była roku przeszłego większą niż w roku poprzedzającym. Ale z tego nie można żadnych wniosków wysnuwać na przyszłość, a tem mniej budować na tem jakichś projektów finansowych, chyba jeżeli kto chce bawić się stawianiem zamków na lodzie. Albowiem większy wywóz za granicę wynikł przeważnie z rezultatu obfitych zbiorów rolniczych, przeto wszelkie wyrachowania na przyszłość zawiodą, jeżeli żniwa tegoroczne będą skromniejsze. Tego zaś nikt przewidzieć nie może i jeżeli komu, to przedewszystkiem ministrowi skarbu nie wypada opierać konjunktur na takiej niepewnej podstawie, jeżeli mu chodzi o coś poważniejszego nad chwilowy efekt.

I cóż się stanie z preliminarzem, ułożonym na rok bieżący, jeżeli oczekiwania w tej mierze zawiodą?

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 26 stycznia.*)

(Dokończenie.)

R. m. Meudelsburg nie znajduje nic zatrważającego w tem, że sekcya skarbowa, w której zasiada, radząc sobie dobrze przez lat 21 z budżetom, tego roku znalazła się wobec niedoboru, z którego trzeba się było ratować pożyczką. Żałuje, że r. m. Gwiazdomorski z wnioskiem swym nie wystąpił wcześniej bądź w dyskusyi ogólnej przed uchwaleniem budżetu, bądź w szczególowej — ale przedewszystkiem w sekcyi skarbowej, gdzieby zapewne uwagi jego uznano. — Utworzenie komisyi oszczędnościowej wydaje mu się zbędnem wątpi bowiem aby dało się znaleść teraz środki oszczędnościowe, których nie znalazła sekcya skarbowa. Tryb uchwalania zresztą wydatków uważa za bardzo niewłaściwy: przy każdej uchwale dodawano: poleca się sekcyi skarbowej obmyśleć środki, — zamiast zapytać się wprzód sekcyi, czy wydatek możliwy. Nie sądzi aby nowa komisya miała mieć lepsze kwalifikacye w danej kwestyi od sekcyi skarbowej — a nie sądzi też, aby właściwem było wyborem tej komisyi karać niejako sekcyę. Przechodząc pobieżnie wydatki, mowca nie znajduje takich, w którychby się dało coś oszczędzić. Opodatkować miasto? — ależ to miasto biedne. Objawiały się swojego czasu głosy przeciwko energicznemu ściąganiu podatków, jakże może być mowa o nałożeniu nowych. Tegoroczny niedobór go nie przestrasza — deficyty są wszędzie, zresztą tegoroczny tłomaczy się licznemi zjazdami, przyjęciami i t. p. Uważając w ogóle wnioski już za spóźnione, oświadcza, iż gdyby stawiał jaki to: aby przed uchwalaniem większych wydatków radzono się wpierw sekcyi skarbowej, czy te są dopuszczalne.

R. m. Horowitz zgadzając się z Gwiazdomorskim i Romanowiczem co do potrzeby zastanowienia się nad oszczędnościami w budżecie, znajduje, że obiecywaną dbałość, jaką okazać ma nowa komisya, posiada chyba i dotychczasowa sekcya skarbowa; ubolewa, że ta wcześniej, w ciągu roku, nie porozumiewała się w danym kierunku z Radą, i wnosi, aby w celu zaprowadzenia oszczędności a pomnożenia dochodów ułożyła odpowiednie wnioski sekcya skarbowa przy pomocy dwóch delegowanych z każdej sekcyi.

R. m. Majer nie sprzeciwia się myśli zaprowadzenia oszczędności — usprawiedliwia jednak głosy, które się podniosły przeciw Gwiazdomorskiemu, ciekawością, jaką wzbudziło podanie przezeń cyfry 50.000 złr. możliwej oszczędności. Bieda jest, oszczędności trzeba, o sposobach przeprowadzenia jej mówiono już — lecz niech się tem zajmie sekcya, która się dotąd odnośnemi sprawami zajmowała. Mowca przyłącza się do wniosku Horowitza.

R. m. Zoll nie ma wiary w komisyę oszczędnościową — głosować jednak za nią będzie, bo uznaje potrzebę oszczędności, byle tych nie zaprowadzano tam, gdzie się rozchodzi o utrzymanie moralnego stanowiska Krakowa jako stolicy całej Polski, miasta pamiątek i t. d., przeciwko temu bowiem będzie on zawsze występował. — Zauważywszy, że miasto ponosi na szkoły 12 prc. podatku, gdy mieszkańcy płacą w ogóle tylko 6 prc., sądzi, że wyrównanie tej różnicy byłoby dostatecznem do zapełnienia luki w interesach. Podnosi stan Krakowa w porównaniu z stanem innych miast.

R. m. Romanowicz broni siebie i Gwiazdomorskiego przeciw zarzutowi, jakoby wnioski ich ukrywały chęć ubliżenia sekcyi skarbowej której działalności oddaje wszelką słuszność. Jeżeli życzy sobie utworzenia nowej komisyi, to dla tego, że sprawy tej sekcya skarbowa bez porozumienia z innemi sekcyami traktować nie może; że zaś w połączeniu z delegatami tychże sekcyj (według wniosku Horowitza) byłaby ciałem zbyt ciężkiem, wzięłaby więc jak inne w komisyi udział przez dwóch delegatów. Nawiązując do zwrotu przemówienia Zolla, o niewłaściwości oszczędzania kosztem moralnego stanowiska Krakowa wobec całej Polski, oświadcza mowca, iż poprzednik jego bronił w tych słowach rzeczy, przez nikogo nie atakowanej, o oszczędnościach w tym kierunku nikt nie myśli. Bywają jednak wydatki, które się tutaj podciągnąć nie dadzą, a przedstawiane są jako obowiązek — o to więc idzie, by nie nadużywać frazesu.

R. m. Jordanowi stan miasta nie przedstawia się tak złym, jak go inni mieć chcą, a to na podstawie porównania budżetów z lat dawniejszych. Biedzie mowca nie zaprzecza — Kraków jest w istocie biedny, ale pomimo to ma racyę udawać stolicę, bo to jego obowiązek wobec całej Polski. Porównując budżety lat dawniejszych z bieżącym znajduje wzrost długów jak i dochodów — proporcyonalnym do wzrostu miasta. Nie sprzeciwia się jednak oszczędności n. p. w dziale dobroczynności, gdzie miasto powinno się zająć małoletnimi, dorosłych zaś zostawić dobroczynności publicznej. Idzie mu jednak o wypuszczenie jednej części wniosku Gwiazdomorskiego (właściwie dodatku Romanowicza) gdzie żądanem jest dążenie do równowagi — albowiem chęć związania końca z końcem będzie stać w sprzeczności z podnoszeniem się i wzrostem miasta. Wnosi powierzenie rozważenia oszczędności ankiecie, którą wyznaczy prezydent.

R. m. Rzewuski przypisuje niekorzystne zapatrywania na stan interesów miasta smutnemu nastrojowi chwili. Ale zdania się odmieniają — mowca przytacza na to dowody z lat ubiegłych. Przeciwko utworzeniu komisyi nic nie ma — ale źle jest nietylko u nas — i na zmianę ku lepszemu komisye tutaj nie wpłyną. Jest zdania, aby omawianą kwestyę przekazać sekcyi skarbowej do rozważenia.

R. m. Friedlein przypomina sposób, w jaki przemawiał na wiosnę przy sposobności uchwalenia 20.000 złr. na wystawę. Stwierdza, że stan miasta nie jest dobry — że nawet tak niekorzystnie przedstawiający się budżet nie daje o nim jasnego pojęcia, trzeba bowiem wziąć pod uwagę dodatkowe kredyta, uchwalane w ciągu roku tylekrotnie i to, że pozycye, preliminowane przez poszczególne sekcye, sekcya skarbowa poobcinała. Wyjaśnia sposób rozróżniania dodatków zwyczajnych i nadzwyczajnych tak że do pierwszych zaliczają się wszelkie koszta przerabiania, do drugich wydatki całkowicie nowe. Godzi się z Jordanem co do oszczędzenia w dziale dobroczynnym. Zollowi odpowiada, że podnoszenie stołecznego stanowiska Krakowa wobec Polski jest tylko mile łechcącym nas frazesem — przodować Polsce mamy obowiązek moralnie, lecz nie mamy obowiązku, bo nie jesteśmy w stanie materyalnie przodować. Miasto jest zbyt biedne, aby podnosić dodatki, gdyby jednak do tego przyszło, koniecznem jest zawarować, że pieniądze użyte będą tylko na istotne potrzeby miasta.

R. m. Szancer wykazuje w przeciwstawieniu do skarg co do zadłużenia miasta, że to wszystko, na co pożyczki zaciągnięto, zostało własnością miasta. Nie sądzi, aby gmina stała tak źle, jak mówią, zastrzega się też przeciwko uważaniu za zbyteczne i lekkomyślne wydatków produktywnych. Komisya proponowana nie zaszkodzi — mowca więc nie występuje przeciw tejże.

Zabierają jeszcze głos krótko r. m. Chęciński i Rzewuski, poczem r. m. Gwiazdomorski odpowiada, jako wnioskodawca, poszczególnym preopinatom w zaznaczonym już duchu, wymieniając niektóre pozycye budżetu, w których, jego zdaniem oszczędności poczynionemiby być mogły.

W głosowaniu większość oświadcza się za wnioskami Gwiazdomorskiego i Romanowicza — będzie zatem wybraną komisya po dwóch członków z każdej sekcyi.

Uchwalony również zostaje wniosek prezydenta: Rada miasta uchwali: 1) powziąć z funduszu amortyzacyjnego pożyczkę do wysokości 117.753 złr. na częściowe pokrycie wydatków budżetu m. na rok 1888; 2) pożyczka będzie zaciągniętą w miarę zachodzącej potrzeby wydatków; 3) z końcem roku 1888 obliczoną będzie wysokość powziętej pożyczki i Rada miasta uchwali plan amortyzacyi.

Na uchwaleniu tego wniosku zamknięto posiedzenie o godz. 8 wieczór.

Rada państwa.

***Wiedeń**, 27 stycznia.*

(††) Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej otworzył prezydent Smolka o godz. 11½ w obecności ministrów Taaffego, Ziemiałkowskiego, Falkenhayna, Prażaka, Welsersheimha, Dunajewskiego, Gautscha i Bacquehema. Znaczną część czasu zajęły odpowiedzi ministrów: Taaffego na dawne interpelacye Fischera i tow., Borcica i tow., Richtera i tow. — min. Falkenhayna na interpelacyę Krepcha i tow. — min. Prażaka na interpelacyę Meisslera i tow. — min. Bacquehema na interpelacye: Ursina i tow. w sprawie ogłoszonego projektu nowej ustawy o handlu obnośnym; Verganiego i tow. w sprawie postępowania wiedeńskiej Izby giełdowej przy obsadzeniu trzech posad senzalów; Slawika i tow. w sprawie zniżenia taryfy przewozowej na austro-węgierskiej kolei państwowej dla przewozu węgierskich wyrobów młynarskich do Czech i Morawy i wskutek tego o szkodliwem oddziaływaniu tej zniżonej taryfy na przemysł młynarski krajowy. — Foregger i tow. wnoszą, aby wyjaśnienia, udzielane przez ministra sprawiedliwości na posiedzeniu komisyi budżetowej w dn. 26 stycznia br. o rozporządzenu z dn. 21 lipca 1887, wydanem w sprawie uskuteczniać się mających wpisów w księgi gruntowei w języku słowiańskim odesłać do zbadania komsyi językowej. Poczem przystąpiono do spraw na porządku dziennym będących, a najpierw odbyło się pierwsze czytanie wniosku Reichera i tow. o wstrzymanie egzekucyi podatkowej przeciwko osobom wskutek mobilizacyi powołanym do służby w armii lub w marynarce. Wnioskodawca uzasadniał swój wniosek, który potem odesłano do komisyi podatkowej. Meznik zdawał sprawę z projektu rządowego o podatku od cukru, polecając jego przyjęcie. Plener w dłuższem przemówieniu uzasadniał i polecał wnioski mniejszości co do opodatkowania cukru z buraków. Dyskusyę nad wnioskiem odłożono do najbliższego pełnego posiedzenia. Klun i tow. wnoszą interpelacyę w sprawie uprzywilejowania w taryfie kopalni węgla w Ostrawie. Najbliższe posiedzenie naznaczono na poniedziałek.

Z pomiędzy projektów, jakie dziś wpłynęły, wymienić należy projekt ustawy o ustnem postępowaniu sumarycznem, który przesłano do komisyi prawniczej i projekt rządowy w sprawie traktatu z mocarstwami o podmorskim drucie telegraficznym, nakoniec wniosek Rosera i tow. w sprawie zaprowadzenia szkolnych kas oszczędności.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 28 stycznia.*

W komisyi budżetowej austryackiej Izby poselskiej toczyła się w środę rozprawa nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Żywą dyskusyę wywołała poruszona przez Russa sprawa dozwolenia przez rząd wpisów do ksiąg hipotecznych w Karyntyi w języku słowiańskim, przeciw czemu oczywiście Niemcy po swojemu pro-

testowali. Następnie interpelował Menger ministra Prażaka, co się dzieje z oczekiwaną od tylu lat i tak upragnioną reformą sądowniczą? Minister oświadczył, że co do nowej ustawy karnej nie może jeszcze zapewnić, czy projekt rządowy będzie mógł być wniesiony — zależy to bowiem od konstelacyi parlamentarnej. Co do postępowania cywilnego, rząd wchodzi na drogę stopniowych, częściowych reform, doświadczenie bowiem okazało, że tak wielkie kodyfikacyjne dzieła, odrazu podjęte, są prawie niemożliwe. Ciekawym epizodem dalszej dyskusyi było oświadczenie Lienbachera w sprawie tak zwanego objektywnego postępowania prasowego. Zaczepiony przez Neuwirtha, jako twórca objektywki, wyjaśnił Lienbacher, że między pierwotnym zamiarem przy jej zaprowadzeniu, a następną praktyką, wyrobiła się sprzeczność, której złe następstwa nawet rząd uznać musi. Pierwotnie zamierzano, by postępowania objektywnego nie stosowano nigdy w takich wypadkach, kiedy strona żąda subjektywnego przeciw niej postępowania. Obawa, że przysięgli będą zawsze uwalniać dziennikarzy, wyrobiła teraźniejszą praktykę, z pierwotnym zamiarem ustawodawcy wręcz sprzeczną. Przypuszczamy, że p. Lienbacher mówi szczerze, i że jako „ojciec“ objektywki rzeczywiście inaczej ją sobie w praktyce wyobrażał. Wszakże jeżeli był inny zamiar, to był on tak utajony, że z tekstu ustawy trudno go wyczytać.

Na tem samem posiedzeniu komisyi budżetowej poseł Gniewosz uczynił wniosek co do reformy postępowania spadkowego, głównie w tym kierunku, aby ono prostszem było i tańszem — co odpowiada kilkakrotnie wypowiedzianym życzeniom Sejmu galicyjskiego. Wspomniał przy tej sposobności o zarzutach, podnoszonych w komisyi przeciw sądownictwu w Galicyi; — nie przeczył, że jest niejedno złe, wymagające naprawy — ale przypisywał to głównie zbyt małej ilości sądów i zbyt szczupłemu personalowi sądowemu.

Krakowski korespondent *Dziennika Poznańskiego* donosi ciekawy szczegół, zaczerpnięty od świadka naocznego z Podlasia. Świadek ten przebywał w Chełmie w początku bieżącego miesiąca, kiedy do miasta tego przybył nowo utworzony pułk piechoty zauralskiej:

„Pułk ten zrekrutowany jest wyłącznie z autochtonów stepowych krain Azyi środkowej, zdobytych, jak wiadomo, przez Rosyę w ostatnich kilku latach w jej „dziejowym pochodzie“ ku granicom indyjskim. Ci synowie Chiwy i ziem graniczących już z Afganistanem odznaczają się tak dzikiem i nieokiełznanem usposobieniem, że w drodze do Chełmu, już w granicach Królestwa, bawili się na stacyach kolejowych rabowaniem bufetów i łapaniem sprzeciwiających się temu naczelników stacyi i żandarmów na arkany, które wielu z tych „wojowników“ uniosło z swej ojczyzny na pamiątkę czasów, gdy z temi arkanami gonili dzikie konie po stepach skalistych. Po przybyciu też tego szczególnego pułku do Chełma władze wojskowe tak się obawiały, czy nie przyjdzie mu ochota spróbować karabinów i arkanów w celach zrabowania miasta, że od dworca kolejowego prowadzono azyatyckich wojowników do koszar pod osłoną 4 szwadronów uzbrojonej jazdy.

„W koszarach zaś zamknięto ich literalnie jak w więzieniu pod silną strażą, która czuwa, aby *„eti swiery“* nie wymknęli się przypadkiem do miasta *„pagulat“*. Można też sobie wyobrazić, w jak śmiertelnej trwodze znajdują się wciąż biedni mieszkańcy w oczekiwaniu owej „hulanki“ mogącej się zdarzyć lada chwila, tem bardziej, że uwięziony pułk *„zwierów“* miota się i ciska w koszarach jak wilk w klatce i że pp. oficerowie dają się słyszeć, iż przeznaczony on jest specyalnie na *„trawlu“* (t. j. zduszenie) Polaków w razie wybuchu wojny.“

Niektóre dzienniki rosyjskie postawiły sobie jako cel swoich dążeń — rozluźnienie dotychczasowego stosunku między Austro-Węgrami a Niemcami i zniweczenie „ligi pokojowej“, aby na jej miejsce postawić inną, złożoną obok Rosyi ze „słowiańskich Austro-Węgier“, z Serbii, Czarnogóry i prawosławnej Rumunii. Nim ten nowy kierunek polityki mógł się doczekać jakiego rozgłosu i odgłosu po tej części Europy, dla której był przeznaczony, już spostrzegły się niektóre dzienniki, że na tej drodze nie da się nic zrobić, dopóki Austro-Węgry nie złożą dowodu, że sprawę bułgarską chcą załatwić w myśl traktatu berlińskiego i zgodnie z życzeniami Rosyi. Wygląda to tak, jakby Austro-Węgry kwapiły się do tego przymierza z Rosyą i tak go pragnęły, iż można im stawiać warunki nawet twarde.

Ale w rzeczywistości sprawa bułgarska i jej stan obecny nie jest bynajmniej niedogodnym dla Austro-Węgier; one nie potrzebują się wcale spieszyć z projektem do załatwienia sprawy bułgarskiej, a mogą czekać spokojnie, aż Rosya, najwięcej interesowana i zniecierpliwiona, wystąpi przed Europą ze sposobami do załatwienia tej sprawy.

Do dziwactw, rojonych na temat stosunku między Rosyą a Austro-Węgrami, przybyło nowe, o którem piszą z Petersburga do *W. Allg. Ztg.*: „Tu nad Newą uważają za możliwe wobec ambicyi Andrassy'ego, który nie wzdryga się przed żadnym środkiem, iż on osiągnie wreszcie swój cel, t. j. obejmie następstwo po hr. Kalnokym. Podług *Now. Wremia* Andrassy miał przed osobami zaufanemi oświadczyć, iż gotów jest politykę austro-węgierską przeprowadzić na tor rosyjsko-francuski. Atoli mimo to wszystko — dodaje dalej *Now. Wrem.* — ułożenie nowego austryacko-rosyjskiego programu byłoby bardzo trudnem, bo najpierw bezwarunkowo musi nastąpić załatwienie sprawy bułgarskiej w duchu rosyjskim, — a czy Andrassy, czy Kalnoky to zrobi, to dla Rosyi obojętna. Aż do załatwienia tej sprawy stosunek między Rosyą a Austryą musi pozostać takim, jakim był dotąd“.

Z Petersburga donoszą, że generał-adjutant ks. Barclay de Tolli-Weimarn, który na Nowy Rok otrzymał od cara publiczną surową naganę za pozwolenie ochrzczenia w wierze ewangelickiej swoich wnuków, urodzonych z małżeństwa mięszanego, wniósł prośbę o urlop na kilka miesięcy; następstwem tego będzie usunięcie go z naczelnej komendy korpusu pierwszego. Nie wiadomem jest, czy generał w świcie carskiej nadal pozostanie. Do wyjaśnienia całej tej sprawy podają, że ks. Barclay zaraz po urodzeniu się drugiego dziecka prosił o audyencyę u cara w celu wyjednania pozwolenia na ochrzczenie w wierze protestanckiej, audyencyi tej jednak nie uzyskał. Po urodzeniu się trzeciego wnuka podał już książę prośbę do cara na piśmie, lecz w ciągu trzech lat żadnej odpowiedzi nie otrzymał. — Gdy się obecnie ceremonia chrztu według obrządku ewangelickiego odbyła, a wskutek tego ojciec dziecka musiał ze służby wystąpić, a dziadek generał otrzymał naganę, zniósł się ks. Barclay z Pobiedonoscewem, a tenże przesłał mu dopiero teraz kopię odpowiedzi cara, w której wyraźnie odmawia car zezwolenia na prośbę generała.

Według ostatnich wiadomości z Berlina, ks. Bismark odroczył znowu swoje przybycie o dni kilka — a to po części dlatego, że obecnie zajęty jest ważną robotą, której nie chce przerywać, a po części dla niepogody. W kołach poinformowanych twierdzą, że Bismark przybędzie do Berlina na początku przyszłego tygodnia i weźmie jeszcze udział w rozprawach nad ustawą wojskową i wydatkami, przyczem da wyjaśnienia o stosunkach zagranicznych. Mimo tych zapewnień wiadomość, że niepogoda wstrzymała go od przyjazdu na rozprawę tak wielkiej doniosłości, świadczy o tem, że stan jego zdrowia musi być nadwerężony; i to zaniepokoiło umysły do tego stopnia, że na giełdzie odbiło się to zniżką papierów.

Z okazyi pobytu ks. Ferdynanda w Filipopolu od wszystkich miast, stowarzyszeń i duchowieństwa bułgarskiego i greckiego, nadesłano obszerne adresy do księcia z podziękowaniem za przybycie do kraju, przez co spokój i porządek będą zapewnione, z zapewnieniem uległości dla tronu i z zaręczeniem, iż książę może liczyć ich współdziałanie i na wszelkie ofiary dla obrony swobody i niezależności kraju. W odpowiedziach na te adresy oświadczał książę, iż się spodziewa, że u całego narodu bułgarskiego znajdzie podobne dowody wierności i przywiązania w chwili, kiedy kraj znajdzie się w groźnem położeniu.

Nikołajew, komendant wojska stojącego w Rumelii wschodniej, otrzymał wielką wstęgę orderu Aleksandra. Inni oficerowie otrzymali dekoracye niższe tegoż orderu.

Według *Ag. Havasa* a wbrew twierdzeniom niektórych dzienników, księżna Klementyna nie jedzie do Konstantynopola, lecz wraca najpierw do Sofii. Ks. Ferdynand już dziś ma być również w Sofii, dokąd wracają także ministrowie Nacewicz i Mutkurow; zwidzanie miast rumelijskich, co przed podróżą na pewne zapowiadano, jest więc odroczone z pobudek dotąd niewiadomych.

Stosunki między Francyą a Włochami naprężają się coraz więcej. Zajście w konsulacie francuskim we Florencyi dotąd nie jest załatwione ku zadowoleniu obrażonej Francyi, — a rokowania o zawarcie traktatu handlowego, jeżeli nie zupełnie zerwane to przynajmniej odroczone na czas nieograniczony. Wczorajsze doniesionia mówią, że komisarze francuscy hr. Mouy i Teisserenc de Bort zostali przez ministra spraw zagranicznych Flourensa powołani do Paryża dla złożenia dokładnego sprawozdania o stanie układów. Dopiero po wysłuchaniu i ocenieniu tego sprawozdania nastąpi postanowienie, czy układy przerwane mają się na nowo zawiązać. *Temps* donosząc o tem pisze, że jeżeli Włochy zażądają ponownego nawiązania układów, wówczas Francya nie będzie mieć nic przeciw temu, ale prowadzić je będzie wprost od siebie bez wysyłania pełnomocnych komisarzy, albo w Paryżu, dokąd Włochy swoich pełnomocników przysłaćby musiały.

Z powodu tych niepowodzeń w układach traktatowych tenże *Temps* pisał: „Berliński nasz sprawozdawca doniósł nam, że rząd niemiecki, który jeszcze nie zaniechał myśli utworzenia związku cłowego pomiędzy Niemcami, Austryą a Włochami, przyczynił się w znacznej mierze do zerwania francusko-włoskich rokowań, ponieważ wyraźny traktat pomiędzy Francyą a Włochami zamknąłby według mniemania rządu niemieckiego drogi zbytu handlowi niemieckiemu“.

Czy na tok i powodzenie rokowań wpływał rząd niemiecki, tego sprawdzić i ocenić trudno; dlatego powyższą wiadomość zanotowaliśmy jedynie dla uzupełnienia rzeczy.

Na posiedzeniu Izby francuskiej dn. 26 bm. kilku deputowanych postawiło wniosek, aby Izba uchwaliła nowe prowizoryum budżetowe i przez to zyskała czas swobodny do rozbioru reform skarbowych. Atoli prezydent gabinetu Tirard nie zgodził się na ten wniosek i zażądał, aby Izba bezzwłocznie przystąpiła do rozpraw budżetowych. Skutkiem tego wnioski cofnięto a Izba rozpoczęła rozprawę budżetową.

Rzymski korespondent do *Politische Correspondenz* utrzymujący stosunki w kołach watykańskich, pisze dnia 23 b. m.: Papież ukończył właśnie wypracowanie encykliki o kwestyi socyalnej. W encyklice tej rozwija Leon XIII myśl, która służyła za podstawę jego mowie, mianej w październiku r. z. z powodu pielgrzymki francuskich robotników. Papież oświadcza się za interwencyą władzy państwowej na korzyść klas robotniczych, ale interwencya musi być roztropnie ograniczoną i zastosowaną do stosunków i potrzeb poszczególnych krajów. Papież usiłuje skutecznie zająć pośrednie stanowisko między państwowym socyalizmem a ekonomicznemi zasadami szkoły manczesterskiej. Encyklika zwraca się do katolików z gorącem wezwaniem, aby popierali usiłowania rządów, skierowane ku ekonomicznemu rozwojowi i społecznym reformom. — Również wszyscy katolicy powinni dążyć do tego, aby wszelkiemi siłami przyczyniać się do rozwoju i poparcia tych dzieł, które mają na celu podniesienie klas pracujących, a w szczególności stowarzyszeń i związków robotniczych. Celem zredagowania tej encykliki, która wkrótce podaną będzie do wiadomości publicznej, zasięgał papież rady najwybitniejszych katolickich ekonomistów.

Polemika o wodociągi.

(*Z powodu artykułu p. H. Waltera, umieszczonego w N. 14 „Nowej Reformy“ pod tytułem: „Jeszcze słów parę w sprawie wodociągów“*).

Na poczynione uwagi przez p. Waltera winienem w krótkości odpowiedzieć.

Nie mogę zdania p. W. podzielić, że zburzenie zbiornika w Regulicach, w razie inwazyi nieprzyjaciela, będzie tylko uszkodzeniem chwilowem, dającem się wnet naprawić. — Odbudowa zbiornika po usunięciu się wojsk nieprzyjacielskich, potrzebować będzie przynajmniej kilkumiesięcznego czasu, podczas którego mieszkańcy pozbawieni będą wody do picia.

Pan W. utrzymując, że źródła regulickie pochodzą z miejscowych opadów atmosferycznych, twierdzi, że masa wody z przeciętnego opadu rocznego z płaszczyzny ścieków nad źródłami regulickiemi jest większą od ilości wody, wydawanej przez źródła regulickie.

Sądzę, że to się łatwo tłomaczy tem, że tylko część wód opadowych zasila źródła, znaczna część ewaporuje, spływa do rzek i pochłanianą bywa przez rośliny.

Trudno jednak pojąć, jakim sposobem źródła regulickie, jeżeli pochodzą z miejscowych opadów atmosferycznych, w porze letniej podczas posuch, które czasami trwają po parę miesięcy, wydawać mogą takąż samą ilość wody jak w porze dżdżystej. W mojem przekonaniu, taka jednostajna wydatność źródeł możebną jest tylko z głębokich wodonośnych warstw.

Pan W. sądzi, że wody regulickie znajdują się na głębokości 100 stóp; tymczasem przy różnicy 2° C. między temperaturą wody źródlanej a przeciętną temperaturą atmosfery, jaka zachodzi w Regulicach, głębokość, na jakiej woda znajdować się winna, wynosi około 270 stóp (90 m.)

Chcąc zbić twierdzenie co do płynących wód podziemnych ku Krakowowi, p. W. wskazuje na wody z pasma gór, ciągnącego się od Regulic do Krakowa, które spływają ku południowi lub wschodowi.

To zaprzeczenie p. W. pochodzi ztąd, że zasadniczo różnimy się w zdaniu co do pochodzenia źródeł regulickich: p. W. przypuszcza, że pochodzą one z miejscowych atmosferycznych opadów, ja zaś, że źródła te pochodzą z głębokich wodonośnych warstw, których wody płyną z daleka i podchodzą pod Kraków. — Wreszcie i tam p. W. nie zaprzecza możebności płynięcia wód regulickich pod Kraków, tylko przypuszcza ich głębokość na 600 m.

Nie pojmuję, zkąd pochodzi zarzut zrobiony przez p. Waltera, jakobym „skompromitował cały świat naukowy wobec ludzi fachowych“, czy dlatego, żem zaprotestował przeciw niewłaściwemu wyrażeniu się p. W. o osobie p. Arrault i o Towarzystwie znanem w całym uczonym świecie, które zalecam miastu dla badań i ewentualnego wiercenia studni artezyjskiej?

Pan Walter pouczając, że w Krakowie istnieje katedra geologii i cytując liczne prace geologiczne w Galicyi i w W. ks. Krakowskiem dokonane i drukiem ogłoszone, oświadcza, że gdybym był jedno z tych dzieł wskazał p. Arrault — to tenże odniósłby inne przekonanie o naszej wiedzy geologicznej.

Niech p. W. będzie przekonany, że wszystko, cokolwiek dotyczy wiedzy i podaje się do publicznej wiadomości, znajduje się w specyalnych bibliotekach w Paryżu i każdy fachowy człowiek dzieła te odczytuje. Nie było żadnej mowy o braku danych geologicznych całego naszego kraju, była mowa tylko o niedokładnej wiadomości pokładów pod Krakowem znajdujących się i o potrzebie zbadania tychże.

Jak ważną jest rzeczą, aby badania przy odszukiwaniu wód powierzane były ludziom fachowym, posiadającym doświadczenie i praktykę, posłużyć może następujący przykład: Góry Kaukaskie wraz ze stokami, pod względem geologicznym świetnie opisane i odrysowane zostały przez sławnego geologa p. Abicha i wielu innych zdolnych górników rosyjskich. Pomimo dokładnych kart geologicznych, chcąc zbadać północne stoki gór celem odszukania źródeł mineralnych w Piatigorsku i w okolicy, rząd rosyjski zaprosił w roku 1882 pana Leona Dru, członka Towarzystwa geologicznego w Paryżu i członka Towarzystwa wiertniczego, które zalecam miastu Krakowowi.

Badania p. L. Dru pod względem geologicznym i hydrologicznym północnego stoku Kaukazu i całego kraju między Donem a Wołgą, opublikowane zostały przez Towarzystwo geologiczne paryskie w roku 1884 i 1887.

Pan Walter biorąc próbkę ze spekulantów francuskich w Słobodzie Rungurskiej zapewnia, że Francuzi nie stoją na wysokości sztuki wiertniczej.

Temu stanowczo zaprzeczyć muszę; Towarzystwo „Entreprise generale de sondages“ posiada tak uzdolnionych ludzi i wyrabia tak znakomite narzędzia wiertnicze, że są żądane i poszukiwane przez cały świat. Nie przeczę, że w Galicyi sztuka wiercenia przy eksploatacyi nafty została udoskonaloną; lecz do wiercenia studni artezyjskiej, gdzie rurowanie z wielką znajomością rzeczy wykonywane być musi, nasi technicy doświadczenia nie mają. Będąc sześć lat jako inżynier przy budowie kolei we Francyi, miałem sposobność ocenić sumienność i inteligencyę francuskich techników *a l' oeuvre ou crime l' artisan* — dla tego zalecam ich miastu.

Pan Walter zapewnia, że koszta rezerwowego wodociągu baczyńskiego połączonego z regulickim będą znacznie mniejsze od kosztów wiercenia studni artezyjskiej. Sądzi widocznie p. Walter, że wody źródeł baczyńskich wprowadzone być mogą do rur prowadzących wodę regulicką; tymczasem to jest rzecz niemożebna. Wody baczyńskie muszą byé prowadzone osobnemi równoległemi rurami na dwadzieścia parę kilometrów do zbiornika w Sikorniku, co oczywiście kosztować musi znacznie więcej od wiercenia studni artezyjskiej chociażby do 600 m.

Że p. Walter niechętny jest studniom artezyjskim, to też stara się przestraszyć mieszkańców miasta Krakowa niebywałymi kosztami studni.

W pierwszym mym artykule podane były ceny Towarzystwa francuskiego, praktykowane we Francyi, przy zupełnem wykończeniu studni od 100 do 400 franków za 1 m. b. Pan Walter w poprzednim swym artykule, chcąc pokazać jak Francuzi są kosztowni, podał cenę 400 fr. za 1 m. b., zapominając przy tem, że robotnik we Francyi trzykrotnie więcej jest płatny od robotnika w naszym kraju.

Obecnie p. Walter podaje cyfry udzielone mu przez p Sigmondy z Pesztu: „Otóż koszta jednej artezyjskiej studni w Paryżu wynosiły 24 miliony franków.“

Dziwić się doprawdy trzeba, że taka powaga, jaką ma być p Sigmondy, mógł takie urojone cyfry podać do publicznej wiadomości. P. Walter przyjął te cyfry w dobrej wierze, tymczasem zapewnić mogę p. Waltera, że w dziełach opisujących szczegółowo studnię artezyjską w Grenelle, najdroższą w Paryżu, koszta podane są na niecałe 400.000 fr.

Z przeprowadzonej dotąd dyskusyi o studni artezyjskiej w Krakowie, czytelnicy przekonać się mogli, że wszystkie przeciwne studniom zdania oparte były na przypuszczeniach. Dowodzi to, jak potrzebnem jest próbne wiercenie, celem przekonania się o istnieniu odpowiedniej wody do picia pod Krakowem, nim się przystąpi ostatecznie do budowy wodociągu za cenę około trzech milionow, które miasto nie tak łatwo, jak się zdaje autorowi artykułu o wodociągu regulickim, umorzyć będzie w stanie.

Na tem kończę, uważając dalszą dyskusyę w tym przedmiocie za zupełnie bezowocną.

A. Brochocki.

Kronika.

Kraków, 28 stycznia.

† **Wincenty Majewski**, uczony prawnik, jeden z najwybitniejszych mężów w Królestwie Polskiem, zmarł onegdaj w Warszawie w 82 roku życia. Po ukończeniu uniwersytetu warszawskiego w 1825 roku rozpoczął zawód sądowy.

W roku 1829 został patronem trybunału cywilnego, jednocześnie zaś rozpoczął współpracownictwo w czasopiśmie *Themis Polska*, gdzie towarzyszami jego byli Lelewel, bracia Hube, Hoffman i ks. Szaniawski. W roku 1834 mianowany adwokatem przy sądzie apelacyjnym, potem zaś obrońcą przy senacie. Niezależnie od licznych tych obowiązków i czynności wraz z Maurycym Mochnackim i Józefem Hube redagował nader starannie dziennik *Kuryer Polski*, który prosperował świetnie, lecz skutkiem wypadków od roku 1831 wychodzić przestał. Do roku 1863 był radcą prawnym Banku polskiego, potem zaś takimże radcą kolei warszawsko-wiedeńskiej, dopóki ta nie przeszła w ręce prywatne. Opracowanie wspólnie z Wysockim pierwszej polskiej nomenklatury kolei żelaznych, oraz samodzielne zredagowanie taryf i przepisów porządkowych — oto dzieła jego z owej epoki działalności. Z chwilą, gdy w kraju rozpoczęto dzieło ekonomicznego dźwigania się, gdy powstawać zaczęły banki, fabryki i zakłady przemysłowe, stał się niestrudzonym na tem polu działaczem. Wiedza jego i praktyczne doświadczenie znalazły właściwe pole. Redagowanie ustaw spółkowych dla cukrowni i innych fabryk, redagowanie ustaw dla Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy, Banku dyskontowanego, Towarzystwa wzajemnego kredytu, przyjmowanie udziału w radach nadzorczych i zarządach tych instytucyi, zajmowało bogatą, do czynów stworzoną naturę zmarłego, lecz nie wyczerpywało wszystkich sił jego. Oprócz ogłoszonego drukiem przekładu dzieła Rosenblatta „Uwagi nad prawem handlowem“ i wielu rozpraw naukowej treści, drukowanych przeważnie w *Bibliotece warszawskiej*, w tece zmarłego pozostały podobno; „Rys dawnego prawa publicznego w Polsce“, „Dawne prawo cywilne“, „Obraz zasad prawa rzymskiego wedle zasad Justyniana“ i inne.

Pięćdziesiątą rocznicę pracy i zasług zmarłego obchodzono uroczyście w Warszawie w roku 1879. Zgon zasłużonego męża wywołał powszechny żal wśród szerokich sfer obywatelskich Królestwa i Warszawy. Cześć i pokój jego pamięci!

W Czytelni akademickiej we czwartek ku uczczeniu 25 rocznicy powstania. odbył się wieczorek muzykalno-wokalny, połączony z odczytem i deklamacyami. W przystrojonej kwiatami sali, między kwieciem nad biustem Mickiewicza, ślicznie odbijał Orzeł biały, i krakuska nad nim Słowo wstępne, wygłoszone przez p. Sz. z zapałem i siłą zelektryzowało serca słuchaczy i silne wywarło wrażenie, niemniej i odczyt p. Miśki rzewnie i podnieśle oddziałał na obecnych. Deklamacye wiersza Grudzińskiego „Nam nie wolno“ i „Pochodu na Sybir“ akademika Majera wypełniły część literacką.

Na część muzyczną złożył się Mendelsohna koncert Gmoll. i solo na skrzypce, solo na baryton, „Wróżba Znahora“ i „O matko moja“ Moniuszki, a w końcu „Wieniec polski“, fortepian na 4 ręce, który przerywał chór pieśni narodowych.

Wieczorek zakończył się pieśnią „Filaretów“ i ludową piosnkę chóru akademików pod osobistem kierownictwem p. Barabasza, w końcu z wszystkich piersi wyrwało się „Boże coś Polskę i inne narodowe pieśni.

Na wieczorku była też i reprezentacya Tow. rękodzielniczego „Zgoda“.

Budynki szpitala św. Ducha i grunta, projektowane do zużycia pod zamierzoną budowę teatru, oglądali dziś szczegółowo na miejscu członkowie sekcyi ekonomicznej Rady miejskiej. Opinia wyrażona przez członków sekcyi przedłożoną zostanie pełnej Radzie.

Komisya lekcyjna uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, z pośród zarządu Towarzystwa akademickiej Wzajemnej pomocy na rok szkolny 1887/8 wybrana, zawiadamia P. T. szanowną publiczność, iż poleca korepetytorów, nauczycieli domowych i guwernerów do wszystkich przedmiotów, planem nauki w szkołach średnich i niższych objętych, aby ułatwić szanownej publiczności dobór zdolnych i sumiennych nauczycieli, a kolegom poszukującym lekcyj przyjść w pomoc.

Bliższa wiadomość w Uniwersytecie (*Collegium Novum*, sala Nr. II) codziennie od godz. 12—1 ustnie lub pisemnie

Karol Lewandowski, sekretarz. *Zygmunt Zapała*, przewodniczący.

Walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa technicznego odbędzie się dn. 30 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiej pod l. 15, I piętro, z następującym porządkiem dziennym: 1) Protokół z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie zarządu z czynności Towarzystwa. 3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 4) Uchwalenie budżetu na r. 1888. 5) Sprawozdanie miejscowej Redakcyi *Czasopisma technicznego*. 6) Wybór zarządu i Redakcyi. — O liczny udział zarząd uprasza.

W lokalu „Zgody“ odbędzie się 2 lutego o godzinie 2 po południu doroczne walne zgromadzenie członków „kasy chorych“ Stowarzyszenia krawców w Krakowie.

Ćwiczenia wojskowe. Magistrat ogłasza: W myśl ustawy z dn. 24 maja ogłasza się na podstawie rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z dnia 2 grudnia 1887 i namiestnictwa z dnia 15 grudnia 1887, że w r. b. odbędą się w batalionach pieszych i strzelców obrony krajowej l. 1 do 82 i w batalionach strzelców krajowych l. 1 do 10 czterotygodniowe ćwiczenia broni tak wstępne jak i główne, a to bezpośrednio po ukończeniu wiosennego wykształcenia rekrutów.

Do tych ćwiczeń powołani będą żołnierze, asenterowani do obrony krajowej w latach 1887, 1886, 1885, 1884, 1883 i 1881 i 1878, nadto wzięci do obrony krajowej w r. 1882, jeżeli dotąd nie odbyli 12 tygodniowych ćwiczeń, 1880 i 1879 jeżeli dotąd nie odbyli 16 tygodniowych ćwiczeń, 1877 jeżeli dotąd nie odbyli 20 tygodniowych ćwiczeń. W r. b. odbędą się także ćwiczenia przy kadrach pułków dragońskich l. 1, 2 i pułku ułańskiego l. 3.

P. Franciszek Bylicki urządza w piątek dn. 3 lutego koncert w sali składu fortepianów p. Gabryelskiej (Rynek główny, Krzysztofory II piętro). Dyskrecya nie pozwala nam wymienić celu, ale zaręczamy, że jest on również szlachetnym, jak patryotycznym i zasługuje na gorące poparcie. W koncercie tym wezmą udział pani Sinkiewiczowa śpiewaczka, panna Wężowicz pianistka i p. Bau skrzypek. Wstęp 1 złr. nie kładąc tamy dobroczynności. — Biletów dostać można w księgarni Krzyżanowskiego, gdzie również składać można naddatki za osobnem pokwitowaniem.

Na cele balu akademickiego dodatkowo nadesłali pp. hr. z Potockich Julia Branicka i hrabina N. N. po 25 złr., doc. dr. Pieniążek 15 złr., Exc. Paweł Popiel 10 złr., Józef hr. Skarbek 8 rubli, Henryk Czerny 5 złr.

Ogólny dochód z naddatków, sprzedaży biletów i kwiatów wynosi 1644 złr. 67 ct., strąciwszy z tego wydatki w kwocie 749 złr. 96 ct., pozostaje czysty dochód z balu 894 złr. 71 ct. do rozdzielenia między trzy Towarzystwa akademickie, na których korzyść bal się odbył.

Podając ten, jak na obecne czasy dość dobry rezultat do wiadomości, komitet składa Świetnemu Magistratowi za bezpłatne oświetlenie i wszystkim P. T. osobom, które się do podniesienia dochodu z balu przyczynić raczyły, serdeczne podziękowanie.

Za komitet:

Fr. Michalik. *Z. hr. Cieszkowski.*

Zmarli. Edmund Getzlinger, radca wyższego sądu krajowego we Lwowie. zmarł 55 roku życia

Antoni Popławski weteran wojsk polskich z roku 1831, zmarł w Sokołowie w Rzeszowskiem.

Zaćmienie księżyca przypadające dziś jest dla obserwatorów u nas nader dogodnem. Nie potrzeba szukać miejsca, z któregoby je można lepiej obserwować. Księżyc wschodzi wkrótce po kwadransie na 5 po południu, w 6 i pół godzin później, o godzinie 10 54 minut wieczorem, w chwili rozpoczęcia się zjawiska, będzie się znajdował już bardzo wysoko nad poziomem, w bliskości południka, nie będą go zatem zasłaniały budynki, widzialnym będzie z każdej ulicy

W czasie cząstkowego zanurzenia się księżyca w cieniu ziemi, obserwator widzi tylko część, która pozostała oświetloną, część zaś pogrążona w cieniu jest dla niego zupełnia niewidzialną. Dopiero, gdy ostatni skrawek tarczy księżycowej zagaśnie, i kiedy właściwie cały księżyc zniknąćby z naszych oczu powinien, zobaczymy całą tarczę księżyca, świecącą światłem czerwonem, tak słabem, że przy niem wszystkie gwiazdy widzieć można, jak podczas nocy bezksiężycowej. Światło to czerwone w jednych zaćmieniach przedstawia się czerwieńszem i silniejszem, w innych bledszem, różowszem i słabszem, niekiedy zaś, ale bardzo rzadko, tak bladem, iż księżyc zaćmiony staje się zupełnie niewidzialnym. To ostatnie zjawisko jest bardzo rzadkiem i podobno dopiero dwa razy było obserwowane.

Widzialność zaćmionego księżyca pochodzi stąd, że ziemia ma atmosferę, a promienie światła przechodząc przez nią, ulegają załamaniu czyli refrakcyi, dostają się zatem do księżyca, pomimo, że go ziemia zasłania. I w czasie cząstkowego zaćmienia księżyca na część nieoświetloną tarczy padają takie promienie. Blask ich jednak nie daje się uczuć naszemu oku, bo jest zbyt słaby w porównaniu z blaskiem oświetlonej części tarczy, więc dopiero gdy oświetlenie bezpośrednie od słońca zniknie zupełnie, całą tarczę czerwoną spostrzegamy.

Do obserwacyi zaćmień księżyca nie potrzeba szkieł żadnych, chyba, gdyby kto chciał obserwować zasłanianie przez księżyc zaćmiony gwiazd spotykanych po drodze, musiałby użyć lunety, a przynajmniej perspektywy teatralnej, gdyż w r. b. księżyc podczas zaćmienia nie zasłoni żadnej gwiazdy dla oka nieuzbrojonego dostrzegalnej.

Ofiarność Zamieściliśmy onegdaj pismo p. Erazma Jerzmanowskiego z Nowego Jorku, który nadesłał kwotę 100 złr. dla weteranów wojsk polskich. Redakcyi *Dziennika Poznańskiego* przesłał szanowny nasz rodak następujące ofiary:

Na zakupienie polskich elementarzy 100 marek, na pożywienie dla biednych dzieci szkolnych 250 mar., na fundusz obrotowy Towarzystwa Czytelni ludowych 100 m., na rzecz Towarzystwa naukowej pomocy dla dziewcząt polskich 100 m. na fundusz żelazny subwencyi teatru polskiego 100 m. — razem sześćset pięćdziesiąt marek.

Z tego powodu pisze *Dziennik Poznański*:

„W imieniu powyższych instytucyj składamy najserdeczniejsze dzięki hojnemu ofiarodawcy. P. Jerzmanowski często w ten sposób szlachetny przypomina się ojczyźnie. Niechże będzie pewnym, że wszystkie jej dzieci żywą dlań miłość bratnią czują. Oby takich jak najwięcej było pośród nas, a wówczas z pewnością wszystkie nasze instytucye pomyślniejby się rozwijały i skuteczniej pracowały niż obecnie. Mamy nadzieję, że szlachetny przykład p. Jerzmanowskiego oddziała i na innych, którzy posiadają znaczne mienie, a zwłaszcza na tych, co po za krajem mieszkają.“

Ze słowami temi naszego wielkopolskiego kolegi najzupełniej się solidaryzujemy.

Kolej państwowa donosi, iż zawieje śnieżne między Jasłem a Krosnem zostały usunięte i ruch osobowy i towarowy znów na tej linii otwarty; —

między Krosnem a Zagórzem jednak wszelki ruch jest jeszcze zamknięty.

Kolej Karola Ludwika donosi, że przeszkody ruchu, powstałe wskutek zamieci śnieżnej na przestrzeni między Krasnem i Podwołoczyskami usunięto i z dniem 28 stycznia b. r. zostanie na tejże przestrzeni ruch wszelkich pociągów otwarty.

W powyższym dniu wyruszy zatem pociąg osobowy Nr. 1 aż do Podwołoczysk, pociąg zaś Nr. 8, odejdzie już z tejże stacyi regularnie.

Od dnia 28 stycznia b. r. odbywać się więc będzie ruch wszelkich pociągów na wszystkich przestrzeniach kolei Karola Ludwika normalnie.

Z Podgórza donoszą nam, iż nabożeństwo za poległych w walce 1863 r. i uczestników odbędzie się 1 lutego we środę o godz 9 rano.

W Brzesku dnia 11 lutego br. Towarzystwo kasynowe miejskie za staraniem prezesa p. Walentego Lisińskiego urządza wieczorek z tańcami na dochód założyć się mającej biblioteki w temże kasynie.

Skawina, 27 stycznia. (Kor. *N. Ref.*) Na dochód ochotniczej straży ogniowej odbędzie się w sobotę dnia 11 lutego b. r. zabawa tańcująca. Komitet zajmujący się urządzeniem zabawy dokłada wszelkich starań, aby żądaniom gości w zupełności odpowiedzieć i ma nadzieję, że każdy, mający na oku szlachetny cel, chętnie pospieszy wziąć udział w zabawie, a przysparzając dochodu, przyczyni się do szybszego rozwoju tak niezbędnej i godnej wspierania instytucyi.

Z Rawskiego piszą do *„Dziennika Polskiego*: Nawoływania dzienników w sprawie kolei rawskiej nie zostały bez skutku; owszem prasa w wielu kierunkach polepszyła sytuacyę, tak, że dziś już o wiele spokojniej sądzić ją można. Kolej rzeczona przechodzi przez 6.830 parcel gruntowych, należących do 4.320 wykazów hypotecznych, których wykupnem zajmował się po śmierci dr. Malego, dr. Seinfeld, wyższy urzędnik kolei czerniowieckiej. W ogóle przeprowadzono pertraktacyę z 7.000 przeszło stronami; grunta, co do których nie zachodziły przeszkody prawne, nabyto przeważnie w drodze ugody, a cały proceder nie trwał nawet 6 miesięcy. W żółkiewskiem był ze strony obszaru dworskiego jeden, w rawskiem zaś ostatecznie trzy rekursy, dziś już załatwione. Chcąc być sprawiedliwymi, nie możemy pominąć i tego, iż przedsiębiorstwo uwzględniło wiele życzeń właścicieli gruntów kopiąc rowy, tworząc drogi polowe i budując mostki. Wielką zasługą, iż sprawy tak dobrze się załatwiły, było taktowne postępowanie inżyniera Ziembickiego i dra Seinfelda, który obecnie przystąpił do dodatkowego wykupna gruntów t. j. do finalizacyi. Tak więc lepszy koniec jak początek...

Teatr polski w Poznaniu. Na walnem zgromadzeniu spółki teatralnej wielkopolskiej dnia 15 b. m. zdawał sprawę Fr. Dobrowolski z prowadzenia sceny. W zeszłym sezonie grano jak zwykle od 1 października do 1 marca r. z. Ogółem było przedstawień 110. Na nich odegrano sztuk 72; z tych po raz pierwszy sztuk 40, a wznowiono sztuk 32. 44 sztuk odegrano tylko raz jeden, a 28 odegrano po dwa i trzy razy. Z 72 sztuk odegranych były 56 komedyi, 13 dramatów i 3 obrazy. Z nich było 39 oryginalnych, a mianowicie 29 komedyi, 7 dramatów i 3 obrazy. Tłumaczonych z obcych literatur odegrano 33 t. j. 27 komedyi i 6 dramatów. Publiczność coraz liczniej nawiedza teatr i koło uczęszczających do teatru coraz więcej się rozszerza. Reżyseryę w r. z. prowadził p. Siedlecki, obecnie zaś p. Skirmunt. Garderoba zwiększyła się o 151 nowych kostyumów, a z gruntu przerobiono 68, tak że dziś wcale jest zasobną. Biblioteka liczy 2 048 sztuk, między temi duplikatów 483. Za tem zawiera poszczególnych sztuk 1.565, nie licząc kilku, które świeżo nadeszły. W ciągu roku zwiększyła się biblioteka o 180 sztuk, między temi z daru p. Piotrowskiego 120 sztuk. Inwentarz muzykalij wykazuje 229 fascykułów nut ze śpiewami i melodramatów po większej części kompletnych. Fascykułów ról jest przeszło 1.100. Wartość garderoby i biblioteki wynosi przeszło 15.000 marek.

Bezstronnie śledzącym działalność teatru polskiego w Poznaniu, — pracę kierownika, dobór sztuk, sumienne wywiązanie się z obowiązków całej artystycznej drużyny, sprawozdanie to wydać się musi godnem najwyższego uznania.

Ze Stowarzyszeń

W dn. 22 bm. w sali kasyna miejskiego we Lwowie pod przewodnictwem p. Bolesława Mikulińskiego i wobec licznie zgromadzonych członków, odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie oddz. lwowskiego „Rodzina“. W porównaniu z latami poprzedniemi, tym razem największa liczba członków była na posiedzeniu obecną, co jest dowodem, że „Rodzina“ obudza coraz żywsze zainteresowanie się ogółu, który ma wiarę w urzeczywistnienie statutem zakreślonych jej celów, mianowicie ubezpieczenia pensyi na starość lub na wypadek nieudolności do pracy nietylko swym członkom, ale także wdowom i sierotom po nich. Ze sprawozdania z czynności zarządu oddziałowego, które walne zgromadzenie do zatwierdzającej przyjęło wiadomości, okazuje się, że 111 rzeczywistych członków, należących od przystąpienia do oddziału lwowskiego po koniec r. 1887 złożyło kwotę 3412 złr. 26 ct., a 42 członków wspierających 585 złr. 40 ct., czyli ogółem 3997 złr. 66 ct. Wykazano również, że 19 członków nabyło już prawa do stałej emerytury. Na wniosek p. Wicherka wyraziło walne zgromadzenie p. Bolesławowi Mikulińskiemu za jego troskliwość o dobro Towarzystwa i energiczną kilkuletnią pracę jako wiceprezesowi i skarbnikowi oddziału, podziękowanie przez powstanie z miejsc, poczem jednogłośnie wybrało go prezesem oddziału lwowskiego Tow. „Rodziny“. Następnie przystąpiono do wyboru całego zarządu oddziałowego i jednozgodnie wybrano: pp. Jana Lisowskiego wiceprezesem, Franciszka Stadnickiego sekretarzem, Wilhelma Flaczyńskiego i Konstantego Gawlikowskiego członkami Wydziału, zaś pp. Józefa Domrazeka, Stefana Niemojowskiego i Karola Smutnego członkami komisyi rewizyjnej.

W końcu na wniosek p. Wicherka uchwalono jednogłośnie wyrazić podziękowanie dziennikom krajowym za dotychczasowe popieranie w swych organach celów Towarzystwa „Rodziny.“ Zamykając to sprawozdanie wspomnieć należy i o zasługach p. Szczepana Wicherka który jako twórca „Rodziny“ zespolił w jedno ogniwo wszystkie stany pracujące, gdyż według statutu tego Towarzystwa każda osoba bez względu na rodzaj zatrudnienia, od 20 do 50 roku życia może być do Towarzystwa „Rodziny“ przyjętą i zabezpieczyć sobie tudzież wdowom i sierotom pensyę na starość, lub na wypadek nieudolności do pracy. Dziełem tem oddał p. Wicherek krajowi i społeczeństwu prawdziwą usługę.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Eustachego Chomińca w Oporcu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Oporcu, a tymczasowego nauczyciela Jana Łopatyńskiego w Jabłonowie, młodszym stałym nauczycielem, zawiadującym szkołą filialną w Uteropach.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożyli dla wdowy p. Winterowej: pp. B. J. 4 złr., Józef Skakalski z Podgórza 3 złr., E Sysak z Krzeszowic 4 złr., dla wdowy przy ulicy Garbarskiej 1 złr. 80 ct.

Na rzecz weteranów z 1831 r. w Londynie zostających nadesłał dr. Stefan Grudziński zebraną w dn. 27 bm. na posiedzeniu Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie kwotę 12 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 29 stycznia po południu: „Domy polskie, czyli Marya córka miecznika“, obraz historyczny w 5 aktach przez Majeranowskiego.

Wieczorem: Po raz setny i drugi: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

We wtorek 31 stycznia: „Chamillac“, komedya w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Na wystawie w Sukiennicach ukazał się dzisiaj portret artysty dramatycznego p. Leona Stępowskiego, wykonany przez p. Stasiaka. Jest to dar artysty malarza, ofiarowany przyjacielowi na dzisiejszy jego benefis.

⁂ *Świata* dwutygodnika ilustrowanego zeszyt trzeci wyjdzie z druku we środę 1 lutego. Do tego zeszytu przygotował mistrz Matejko portret poety Edmunda Wasilewskiego, wykonany podług biustu rzeźbiarza Filipiego. W żadnem z pism dotąd podobizny rysów twarzy ś. p. Wasilewskiego nie zamieszczono. *Świat* zyskuje coraz szersze grono prenumeratorów w Galicyi, a jest bardzo pomyślnym objawem, iż dobre pismo ilustrowane od początku już zapewnić sobie może istnienie o własnych siłach. Pisma francuskie wysoko podnoszą literacką i artystyczną wartość nowego czasopisma, stawiając je na równi z najwybredniejszemi własnemi tego rodzaju wydawnictwami.

⁂ W Akademii Umiejętności pod przewodnictwem prezesa Akad. Majera odbyło się 27 bm. posiedzenie naukowe wydziału matematyczno-przyrodniczego, na którem były przedstawione rozprawy następujące: 1) Żmurko „O powierzchniach sprzężonych z powierzchnią rzędu drugiego“ 2) Niementowski „O anhydro związkach.“ 3) Bandrowski „O pochodnich chinonimidu“. 4) Kozłowski „O zaćmieniu słońca w Krasnojarsku w r. 1887“ i 5) Tondera „Skręcenia łodygi „Gentiana asclepiadea“. Na posiedzeniu zaś administracyjnem wszystkie te rozprawy odesłano do komitetu wydawniczego, a prof. Karliński podniósł ważność fundacyi p. Elizy Thomson w Bostonie, wynoszącej 2.500 dolarów rocznie. O subwencye z tej fundacyi, które dochodzą 500 dol., mogą się ubiegać uczeni wszystkich narodowości; niejeden z uczonych europejskich już z tej fundacyi korzystał.

Dział ekonomiczny.

Przesilenie naftowe w Rosyi. Z Carycyna do gazety *Nowoje Wremia* nadszedł pod datą 22 b. m. telegram, zwiastujący przesilenie na rosyjskich targach naftowych. Cena nafty oczyszczonej spadła na 37—38 kop. za pud bez beczek. Przed tygodniem cena była 65 kop. — W miejscach przeznaczenia otrzymano około 57 telegramów z odmową przyjęcia nafty, kupionej po 60 kop.; zadatków zrzekają się. Spodziewany jest dalszy spadek ceny.

Gazeta Handlowa powiada, że fakt ten można było przewidzieć jeszcze przed pół rokiem, gdy spekulacya naftą przybrała znaczne rozmiary. Od czasu zakupu olbrzymiej partyi, wystarczającej na całoroczną potrzebę całego państwa — przez jednego spekulanta, ceny nafty nietylko nie spadały w stosunku do cen surowego oleju i względnie do ulepszeń dystylacyi i przewozu, lecz przeciwnie podnosiły się stale, a składnicy widocznie w obawie większej jeszcze podwyżki nabywali znaczne ilości bez względu na to, że z czasem musi nastąpić przy tym systemie przeładowanie targu, a za niem przesilenie. Do tego przyczyniła się zapewne wiadomość o zamierzonem wysokiem opodatkowaniu nafty, przyczem z pobieżnych dawniejszych wzmianek dziennikarskich można było wnioskować, że opodatkowanie dotyczy tylko przyszłej produkcyi. Gdy zaś stał się wiadomym cały ostateczny projekt nowego ukazu, pociągający do opodatkowania całe zapasy nafty, będące na składzie w całem państwie, było już zapewne zapóźno — i gdy wreszcie nadeszła chwila obliczania zapasów do zapłaty akcyzy, okazało się, że są ogromne. Rezultat taki, w połączeniu zapewne z potrzebą wniesienia do skarbu znacznej sumy podatku na raz, albo w gotówce, albo jako kaucyę w papierach procentowych, — przyspieszył chwilę przesilenia, która bez takiej okoliczności mogła być dosyć jeszcze odległa.

Przesilenie to wystąpiło tak gwałtownie, że dziś jeszcze jego rozmiarów i skutków przewidzieć nie można. Zdaje się atoli to jedno być pewnem, że ofiarą jego nie padnie nikt inny, jak tylko kilku mniejszych dystylatorów bakińskich, którzy nie będą w możności oczekiwać na powrót cen do normalnego poziomu. Z Petersburga donoszą, że nafta z zakładów towarzystwa braci Noblów nie ma tam wcale pokupu.

Stowarzyszenie pożyczkowe i oszczędności „Wzajemna Pomoc“ w Podgórzu odbędzie VIII ogólne zgromadzenie we czwartek dnia 2 lutego 1888 o godzinie 4 po południu w sali Rady miejskiej. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie zarządu z czynności za rok 1887. 2) Sprawozdanie Wydziału sprawdzającego i wniosek o udzielenie zarządowi absolutoryum. 3) Wniosek Rady w sprawie rozdziału czystego zysku. 4) Wybór 3 członków Wydziału sprawdzającego i 2 zastępców.

Zamknięcie rachunków za rok 1887 mogą przejrzeć członkowie w biurze Stowarzyszenia.

Wstęp na salę dozwolonym jest tylko tym członkom, którzy wpłacili przynajmniej udział 25 złr. (§ 59 statutu) i to za okazaniem książeczki udziałowej.

Puste beczki naftowe pod względem cłowym. Na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa wniósł rząd projekt do ustawy o zwolnieniu od opłaty cłowej pustych, już używanych, drewnianych beczek na naftę, przeznaczonych dla rafineryi. To zwolnienie ma trwać przez czas nieograniczony, a może być cofnięte przez rząd prostem rozporządzeniem.

Taki sam projekt w sejmie węgierskim był przedłożony jeszcze w jesieni roku przeszłego.

W motywach rząd zwraca na to uwagę, że wzrost rafineryi krajowych wywołał wielki popyt na drewniane beczki naftowe, zwłaszcza, że nafta amerykańska przychodzi do Europy w okrętach cysternowych i do większych magazynów dostaje się w wagonowych beczkach żelaznych. Brak beczek drewnianych spowodował niepomierny wzrost ceny, a dotąd nie udały się próby wyrabiania beczek w kraju z materyału tutejszego. Zwolnienie od cła beczek amerykańskich nie zaszkodzi przeto krajowemu przemysłowi bednarskiemu, a pomoże skutecznie przemysłowi naftowemu.

Wspominając o tym projekcie rządowym, radzibyśmy dowiedzieć się, co się też stało z projektem utworzenia fabryki bednarskiej beczek na naftę z drzewa bukowego, o czem szeroko rozprawiano na zgromadzeniu nafciarzy w Krakowie podczas wystawy?

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 27 stycznia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·35	7·62
Żyto	5·50	5·70
Jęczmień	5·55	5·65
Owies	5·—	5·25
Groch	—·—	10·50
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	1·80	1·90
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	2·—
Jaja (za kopę)	1·70	1·80
Masło (za garniec)	4·—	4·50
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	—·—	49·—
Okowita „ 80 „ „ „	—·—	45·—
Koniczyna na paszę	—·—	3·60

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 28 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	736 4 mm	733 0 mm	729,4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—2°,0	—3°,8	+1°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	S 1	SSE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	99%	68%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	9	5	4

Telegramy „Nowej Reformy“;

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Buda-Peszt, 28 stycznia. W rozprawie nad budżetem ministerstwa komunikacyi oświadczył minister Beross, że rozporządzenie co do taryf od przewozu mąki zostało w Austryi źle zrozumiane. Nie uczynił on nic innego, jak tylko, że przyjął taryfy Towarzystwa żeglugi na Dunaju, skutkiem czego i austro-węgierska kolej państwowa toż samo uczynić musiała. Minister nie uczyni nic takiego, coby mogło naruszyć interesa związanej z Węgrami Austryi.

Buda-Peszt, 28 stycznia. W Izbie poselskiej oświadczył Tisza, że dziś odpowie na interpelacye w kwestyi polityki zagranicznej.

Berlin, 28 stycznia. W parlamencie toczyły się obrady nad ustawą przeciwko socyalistom. Minister Puttkammer szczegółowo odpiera zarzuty, podnoszone przeciw ustawie przez Singera. Zdaniem ministra ustawa o socyalistach chroni Niemcy od zaburzeń, które dały się we znaki innym krajom. Socyalizm przeczy wszelkim naszym stosunkom nie może więc mieć pretencyi, by go traktowano ze stanowiska prawa ogólnego. Konieczne tu są prawa wyjątkowe, ażeby zabezpieczyć państwo przeciwko potwornościom demokracyi socyalistycznej. Minister więc sądzi, że parlament spełni zadanie humanitarne, przyjmując projekt ustawy. Wbrew pismom, rozrzuconym na dzisiejszem posiedzeniu przez posłów socyalistycznych, które, jako odpowiedź naczelnika policyi zurychskiej Fischera, zawierają żądane przez Bebela i Singera wyjaśnienie o przesłuchaniu rzekomych pruskich agentów policyjnych Schroedera i Haupta, minister Puttkammer daje następujące wyjaśnienie: Przyznaje on z pewnem zastrzeżeniem, że indywidua, będące narzędziem rządu pruskiego, za wynagrodzeniem pieniężnem śledziły działalność żywiołów anarchistycznych w Szwajcaryi i że nie było to bez skutku, gdyż policya pruska mogła w porę zawiadomić w Petersburgu o grożącym zamachu na Pałac Zimowy. Pozostaje jednak niewyjaśnionem, że władze szwajcarskie na proste żądanie wybitniejszych osób prywatnych udzielają wyjaśnień o sprawach w toku będących; oznajmia więc minister, że zażąda on od kanclerza państwa, ażeby zaprotestował przeciw temu u rządu szwajcarskiego.

Petersburg, 28 stycznia. Szef sztabu generalnego w ministerstwie marynarki Tichaczew, został mianowany komendantem eskadry ćwiczeń na rok przyszły. Równocześnie zamianowano oficerów tej eskadry, oraz komendanta eskadry dla ćwiczeń artylerzyckich i komendanta eskadry dla szkoły marynarskiej.

Londyn, 28 stycznia. *Daily Telegraph* omawiając niemiecki projekt wojskowy pisze: Wszelkie powiększenie siły zbrojnej w Niemczech powinno być w reszcie Europy uważane za rękojmię pokoju. Cesarz niemiecki i ks. Bismark w ostatnich siedmnastu latach dali niezliczone dowody pokojowego usposobienia. Niemcy chcą tylko bronić swego.

Londyn, 28 stycznia. Obrien, ze stronnictwa Parnella, za wypowiedzenie mów podburzających skazany został na 4 miesiące więzienia.

Filipopol, 28 stycznia. Książę Ferdynand zwiedził wczoraj koszary kawaleryi. Wraz z matką księżną Klementyną uczestniczył książę w balu oficerskim. Odpowiadając na toast pułkownika Nikołajewa, który stwierdził wierność i uległość armii do tronu, odczytał książę dekret mianujący księżnę Klementynę honorową komendantką dziewiątego pułku piechoty. Na entuzyastycznie wznoszone okrzyki i powinszowania oficerów oświadczyła księżna, że na pokrycie kosztów zmiany uniformu przeznacza kwotę 30.000 franków. Przyjęcie księcia i księżnej przez oficerów, garnizon wojskowy i przez najznamienitszych obywateli było pełne zapału. Książę Ferdynand i księżna Klementyna w przyjaznym tonie rozmawiali z każdym z obecnych, a dopiero o godzinie 2½ nad ranem bal opuścili.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 28 stycznia 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	70
Zjednoczony dług w srebrze	80	50
Austryacka renta złota	109	75
5% austryacka renta (marcowa)	93	20
Akcye banku austro-węgierskiego	867	—
Akcye kredytowe	269	30
Londyn	126	50
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	100	01½
Dukaty austryackie	5	96
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	12½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Kraków, dnia 28/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	109 25	110 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	61 90	62 25
20-to frankówka złota	9 97	10 06
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	10[illegible] —	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	90 75	92 5
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100 .	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 —	93 —
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	9[illegible] 25	100 25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 50	95 50
4% „ „ „ „ II Em	89 50	90 50
4½% „ „ „ „ „	94 —	95 —
5% „ „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	10[illegible] —	101 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 40	97 40
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 25	99 2[illegible]
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 25	90 75

Lwów, dnia 27/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	—	281
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 75	101 25
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	93 70	95 20
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	91 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	94 —	95 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 —	98 25
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100 25	101 75
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	— —	94 50
5½ Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 27/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	99 70
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	90 35
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	97 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	96 75
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	96 65

Wiedeń, dnia 27/1.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78 50	78 70
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 55	[illegible]0 75
4% „ „ złota . . . „ „ 100	109 75	109 95
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	93 15	93 35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 7[illegible]	132 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 2[illegible]	136 60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	1[illegible]0 25	141 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	16[illegible] 75	166 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	165 50	166 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	97 1[illegible]	97 3[illegible]
5% „ papierowa . . . „ „ 100	83 70	83 90
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	110 75	111 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 50	119 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	118 50	119 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	12[illegible] 75	123 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	100 75	102 75
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 —	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 25	— —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	104 60

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 50	[illegible]20 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	1[illegible]4 75	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 40	30 60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 50	17 80

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 50	[illegible]3 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	10[illegible] —	[illegible] 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	1[illegible]0 —	101 —
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	9[illegible] 75	97 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 1[illegible]	101 60
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101 75	102 [illegible]
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90 —	91 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 50	94 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100	100 2[illegible]
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 60	102 —
4% „ „ „ „ „ 100	[illegible] 50	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 70	104 80

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	97 —	97 75
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 20	98 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 40	99 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	78 —	78 80
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	86 20	86 90
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 25	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97 20	97 80
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 —	146 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	96 30	9[illegible] 80
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	96 —	96 50

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 70	8 90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 25	177 75
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	48 50	49 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 75	117 75
Krakowskie . . . . . . „ 20 „ w. a.	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	51 50	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 10	17 50
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 60	11 90
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	19 50	[illegible]0 —
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	33 75	34 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 75	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	100 —	101 —
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	84 —	84 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	269 —	269 20
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	272 25	272 75
25·25	Laenderbank . . . . „ 200 „	208 20	208 60
38·60	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	868 —	869 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	190 50	191 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	[illegible] —	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . . na 200 złr.	172 50	173 —
136.25	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2460 —	2470 —
10·50	Karola Ludwika . . . „ 210 „	193 50	193 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	209 50	21[illegible] —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	139 50	140 —
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	179 —	179 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	170 —	170 75
25 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	213 25	213 50
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	84 —	84 40
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	352 —	354 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 96	5 98
20-to Frankówki . . . . . „ „	10 01	10 02
20-to Markówki . . . . . „ „	12 41	12 43
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 34	10 36
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 6[illegible]	12 68
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 16	49 20
Ruble papierowe . . . . na 100 sztuk	109 —	109 50

WILHELM FENZ
w Krakowie
Rynek główny, l. 9
poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój
Skład towarów
Galanteryjnych
i
Norymberskich
Tapety, dekoracye, sztukaterye,
Story i ochraniacze z waty do okien.
Ceraty
na stoły, meble i podłogi.
Maszyny do szycia
z najpierwszych fabryk.
PERFUMERYE
krajowe i zagraniczne.
Rozpylacze i wody
do odświeżania powietrza.
Bižuterye paryskie i Dżety angielskie i francuskie.
Bronzy, Porcelana i Majoliki
w ogromnym wyborze.
Necessairy, Portemonnaies i Albumy.
Kalosze, płaszcze
i wszelkie wyroby gumowe.
Lalki, Zabawki dziecinne
i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe.
Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Ręczniki jedwabne, wełn. i z fil d'Ecosse.
Prawdziwa Woda kolońska i angielska.
Crême, poudre i mydło Simon.
Czepeczki, kaftaniczki i powijaki dla małych dzieci.
HERBATA
w wyborowym gatunku.
Wieńce na trumny i nagrobki.
Bawełna Hausschild biała i niebieska, igły i nici maszynowe.
WIELKI SKŁAD GUZIKÓW wszelkiego rodzaju. Bawełna. Nici, Mignardisy, Igły. Fil d'Alsace. Włóczki, Wełny. Filozele i wszystkie potrzeby krawieckie. Naprawia i nawleka Wachlarze.
Podejmuje się tapetowania i dekorowania mieszkań.
Przyjmuje maszyny do szycia do reperacyi.
Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania. 15 15 0

Maryocelskie
Krople żołądkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. podwójnego 60 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. – W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinięta być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Prawdziwe do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp.: E. Radlera, F. Králewskiego, P. Krokiewicza W. Redyka F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob. K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** w apt. A. Mirronowicza; **w Biały** w apt. E. Kelera i J. Kolassa; **w Bochni** w apt. M. Gatty; **w Brzesku** w apt. W. Janoszka; **w Chrzanowie** w apt. Sporysza; **w Bobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie** w apt. K. ...ulszyńskiego; **w Kamionce Strumiłowej** w apt. K. Piepesa; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzyckí; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego; **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy; **w Pilźnie** w apt. Z. Czajki; **w Radomyślu** w apt. Masłowskiego; **w Starym Sączu** w apt. Matusińskiego; **w Nowym Sączu** w apt. Jakubowskiego i W. Filipka; **w Suchy** w apt. K. Czernickiego; **w Szczurowy** w apt. W. Heinza; **w Tarnowie** w apt. W. L. Chodackiego, E. Ranka i M. Adlera (apteka Engla); **w Wieliczce** w apt. B. Miecziński; **w Wojniczu** w apt. Nodzyńskiego; **w Wilamowicach** w apt. F. Schneydera; **w Żywcu** w apt. L. Graffa i J. Herdliczki. 126 2 52

Urzędnik

emerytowany, w średnim wieku, w sile zdrowia, życzy sobie wstąpić w stan małżeński z panną o przyjemnej powierzchowności, szczególniej z ekspedyentką, mającą pocztę na wsi lub w miasteczku. Łaskawe zgłoszenia wraz z fotografią uprasza pod adresem **A. Z. Administracya „Dziennika Polskiego“ Lwów** nadsyłać. Za dyskrecyę tajemnicy i zwrot fotografiiręczy honorem. 161 2 2

Surdut zimowy-Loden,



ciepły jak futro z podszewką, I. gatunek tylko 5 złr.

II. gatunek tylko złr. 6·50.

Najlepszy, najtańszy i najtrwalszy surdut zimowy ze styryjskiego Lodenu, siwy lub brązowy, w różnych wielkościach. Miara: objętość w piersiach.

Damski kaftan sukienny z dobrego, grubego, ciepłego „Palmerston“, elegancko wykończony, z ugarnirowanym szmuklerskiemi robotami kołnierzem, rękawami i kieszeniami tylko **złr. 5.**

Gotowe ubrania męskie spodnie, surdut i kamizelka z trwałego sukna z Berna lub z Reichenbergu, z ciepłą podszewką, dobrze wykończony, na jesień lub zimę, w każdym kolorze i wielkości. Całe ubranie **złr. 6·50.** II gatunek **złr. 8·50**, najlepszy **złr. 10·50.** Na miarę podać tylko objętość w piersiach.

Kautschukowy płaszcz od deszczu z kapuzą, z nieprzemakalnej, milkanizowanej, gumowej materyi, w eleganckim kroju paletowym, podczas pogody można używać jako zarzutkę (Ueberzieher). Na miarę wystarczy podać wysokość **złr. 6·45.**

Pokrycia na stół i łóżka z wybornego rypsu, w desenie kwiatów wykończone, na wszyst. 4 rogach pluszowe kutasy. **złr. 1·65.**

Deki do podróży i na konie grube jak deski ciepłe jak futra, trwałe i duże z kolorowan. pręgami, sztuka tylko **złr. 1·75.** Najlepsze po **złr. 2·75.**

Chustki eleganckie i trwałe, w wszystkich kolorach **złr. 1.** wschodnich, z pyszną, wyborową frendzlą, bajecznie tanio, z powodu kupna okolicznościowego sztuka tylko **1 złr.** 51 13

Rozsyłka jedynie za pobraniem pocztowem, lub wysłaniem należytości naprzód pod **gwarancyą z domu: Fekete's**

Fabriks-Lager fertiger Kleider

„zur ungarischen Krone“,

Wien, V. Wehrgasse, 13/38.

C. k. uprzyw.

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca

Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,

w beczkach 1, $^1/_2$ i $^1/_4$ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem“ przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe . .
„ non plus ultra . . . . } **J. A. Johna Synów**
Porter krajowy czyli bok . .

Piwo pilzneńskie exportowe.
„ „ leżak . . . } **z browaru akcyjnego.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

24 10 104 **L. Zagórny Marynowski.**

Ostrzeżenie!



Prawdziwe, za najlepszy tego rodzaju produkt ogólnie uznane

Czernidło na buty

(Indigo Oellack Wichse)

znanej c. k. uprzywilejowanej fabryki

Jana Pargera w Wiedniu

I., Schulerstrasse, Nr. 7,

ma na wierzchu każdego drewnianego pudełka od Nr. 3 do 6, jakotez na puszkach blaszanych powyższą oryginalną etykietę, która w c. k. Izbie handlowo-przemysłowej na karcie 314 Nr. 1562 jako marka ochronna zaregestrowaną została.

W nowszym czasie znachodzi się w handlu czernidło z powyższą etykietą, podrabianą w ten sposób, że na tejże zamiast „Czernidło Pargera“ dodany wyraz **nach** czyli **podług Pargera** i brakuje dokładnego adresu:

I., Schulerstrasse, Nr. 7.

Wyrób ten fałszywy, zupełnie bezwartościowy, obliczony jest tylko na oszukanie Szan. Publiczności. Przestrzega się zatem każdego przed kupnem tego naśladowanego towaru i uprasza się zwracać na to, że każde pudełko **prawdziwego** 83 3 4

Czernidła z olejnego lakieru Indigo

oznaczone jest powyższą **oryginalną etykietą**, która cały dokładny mój adres zawiera, w każdem innem pudełku, mającem zmienioną w jakikolwiek sposób powyższą etykietę, znajduje się podrobiony towar, a Sz. Publiczność sama to zrozumie, że towar, którego producent nie ośmiela się na nim dać swego nazwiska, nie może być dobrym, lecz lichym i szkodliwym wyrobem.

SELLER i MENASCHÉ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

polecają swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedyncznej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych. 73 112 150

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki skład listew do ram w różnych deseniach.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika, Nr. 3 — w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 — w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

ZNAKOMITE ŚRODKI

odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. — **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, wągry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda liliowa

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 centów.

Krem oryentalny biały

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają owiem twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz nierówna, szorstka i piegowata zostanie całkiem odświeżona i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 centów. 94 42 0

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika, L. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice, L. 20, i w Czerniowcach.

Podziękowanie.

Mając dziecko kilkoletnie niebezpiecznie (na anginę, jak się okazało) chore, udałem się po poradę i pomoc do Wielmożnego Pana Prof. Dr. **Pieniążka,** który, widząc niebezpieczeństwo grożne, wykonał operacyę przecięcia tchawicy z taką znajomością rzeczy i zręcznością, że dziecko już dziś, po 3-tygodniowej kuracyi, już jest prawie zdrowe.

Gdy nadto tak operacyę tą jak i 30 swych wizyt wykonał bezinteresownie, nie pozostaje mi więc nic innego jak złożyć temuż Dobrodziejowi ludzkości publiczne z głębi serca pochodzące „Bóg zapłać“! 182 3 3

Samuel Wachs z Gorlic.

W. Stachowicz

Krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, L. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane. 162 6 30

Pokrywacze dachów papą i blachą żelazną

znajdą zatrudnienie.

Wiadomość: **Kosydarski, Rynek główny.** 169 5 20



F. WOJTYCH
ZAKŁAD RYTOWNICZY

Kraków, Sukiennice, 10,

wykonuje w jednym dniu

STEMPLE KAUCZUKOWE.

Ceny: **Pieczątka ręczna** od 50 ct. i wyżej; **Automaty** 80 ct. i wyżej; **Pieczątki do farby i laku** z piórem i ołówkiem od 1 złr. i w.; **Pieczątki w kształcie zegarków** od 1 złr. i wyżej; **Pieczątki dające się schować do portmonetek** od 80 ct. i w.; **Medaliony różnego rodzaju** z pieczątką od 80 ct. i w.; **Zapalniczki** od 1 złr. i w.; **Scyzoryki** o trzech ostrzach z pieczątką 2 złr.; **Pudełka z farbą i rozcieraczem** 50 ct. Również poleca **stemple z datą** gotowe i wiele innych robót w zakres pieczątkarstwa wchodzących tak z kauczuku jak i metalu trwale, tanio i w krótkim czasie wykonanych. 2063 4 6

Zamówienia odwrotną pocztą.

Bieliznę normalną

systemu Dra G. Jaegera

KALOSZE

rosyjskie, najnowszych fasonów,

w wielkim wyborze, po cenach niżej cennika fabrycznego, poleca

MAGAZYN
Braci Bilewskich
dawniej J. Czyneiel syn 2069 10
w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi

CAPSULES RAQUIN
AU BAUME DE COPAHU PUR

KAPSULKI RAQUIN'A
pochwalone przez
AKADEMJĄ MEDYCZNĄ PARYSKĄ

LEKARSTWO NAJSKUTECZNIEJSZE

przeciwko *chorobom zaraźliwym kanałów urynowych*: jedyne które nie zostawia po sobie żadnego śladu: *przykrego smaku ani odbijania nie sprawia.*

Przyjmować tylko flaszki ozdobione, na obwijce zewnętrznej, PODPISEM RAQUIN'A i OFFICIALNYM STEMPLEM (na niebiesko) RZĄDU FRANCUZKIEGO.

FUMOUZE-ALBESPEYRES
78, FAUBOURG SAINT-DENIS, PARIS
i we wszystkich aptekach na całym świecie.

116 21 0

Poszukuje się

Apteki

do wydzierżawienia. Łaskawe oferty pod adresem **G. K.** mag. farm. poste restante **„Biała.“** 2142 7 0

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu,
VII., Laudong., 29 14 13 25

J. PRZEWORSKI

właściciel składów węgla Brzęczkowskiego

w Krakowie
przy ulicy Pawiej

połączył swe składy torem kolejowym ze stacyą kolei Północnej cesarza Ferdynanda i poleca nadal dotychczasowym względom Szan. P. T. Publiczności

prawdziwy

Węgiel Brzęczkowski i Mysłowicki

oraz wszelkie inne gatunki dla fabryk.

Węgla zawsze dostać można w pełnych wagonach, jakoteż i w mniejszych ilościach w składzie przy ulicy Pawiej po umiarkowanych cenach.

Zwracam uwagę, że nadużywając mojej firmy, chodzą po domach fałszywi agenci, który w moiem imieniu sprzedaż węgla ofiarują, oświadczam, iż żadnych agentów nigdy i nigdzie nie posyłam, a sprzedaże uskuteczniam wyłącznie w moich składach przy ulicy Pawiej. 199 1 31

Le meilleur déjeuner

CHOCOLAT MENIER

Se trouve à Cracovie chez :
MM. J.-F. Fischer, Linia AB;
Jawornicki, grande Place.

NOTA. Les tablettes de Chocolat Menier sont de 250 grammes et 125 grammes net.

35 3 13

Sławne winnice

Adelsbergskich

Win Węgierskich

(Adelsberger Hungaria)

urządziły dla **Krakowa** jedyny i wyłączny skład swych oryginalnych sławnych win u

ANTONIEGO HAWEŁKI
pod Palmą

poleca więc takowe P. T. Sz. Publiczności.

Józef Eberling

12 14 20 **Buda-Peszt.**

Asystent farmacyi

ukończywszy kursa na wszechnicy w Krakowie, poszukuje natychmiast posady do objęcia. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać do Admin. „N. Reformy“ pod lit. **Dr. L. S. Kraków.** 68 7 0

Nowy wynalazek



jeszcze żaden w życiu nie wywołał tyle słusznego podziwienia, jak obecnie nowa, przez wynalazczy zmysł angielskiego mechanika p. Marston skonstruowana, do wszelkich materyj zastosowana

Uniwersalna

maszyna do szycia

oddająca przy każdej robocie znakomite usługi.

Kosztuje kompletna złr. 5·50.

Szyje bez różnicy wszystkie materye.
Jest trwale zbudowana ze stali i żelaza.
Jest pojedynczą i łatwą do użycia.
Jest zupełnie gotowa do użytku.
Nie potrzebuje prawie nigdy naprawy.

Maszyna ta ma przyrząd zabezpieczający od łamania igieł i jest w każdym kierunku bardzo praktyczna. Niechaj każdy kupuje bez uprzedzenia tę cudowną uniwersalną maszynę do szycia, gdyż **zwracam każdemu pieniądze napowrót**, gdyby maszyna nie szyła.

Zlecenia za pobraniem pocztowem wykonuje jedyny skład:

Fekete's Fabriks-Depot neuer Erfindungen,

Wien, Margarethen, Wehrgasse, Nr. 13/38. 52 7 0

Filia wiedeńskiej Fabryki
ubiorów
męskich i dziecinnych
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie
przy ul. Grodzkiej, l. 9, I-wschody,
we Lwowie, ul. Teatralna, l. 1,
w Czerniowcach, Rynek gr. l. 11,
w Bielsku i Pilźnie (Czechy),
poleca Szan. P. T. Publiczności swój

SKŁAD

bogato zaopatrzony w wielki wybór na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie: ubrania salonowe, frakowe, tużurkowe, żakietowe i marynarkowe; zarzutki, menżykow, płaszcze do podróży, hawelobi, surduty angielskie, kamizelki pikowe, paltoty, futerka, futra do podróży itp., oraz wielki wybór

ubrań dziecinnych

po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 5 24 0

PODZIĘKOWANIE.

Kiedy brakuje już sposobu do wywdzięczenia się należytego, jeszcze i tą drogą składam największe podziękowanie Wielmożnemu Panu **Dr. Marsowi** za dwukrotne już wyratowanie mej żony z nader niebezpiecznej choroby i za Jego nadzwyczajną i nieocenioną a skuteczną opiekę i troskliwość. 194 1

Szczęsny Dembiński.

DROGUERYA J. Wiśniewskiego

magistra farmacyi

w Krakowie, ul. Stradom,

poleca

po cenach fabrycznych

wszelkie towary apteczne, środki uniwersalne, środki kosmetyczne krajowe i zagraniczne, najlepsze perfumy, mydła itd. Główny skład Cognacu prawdziwego, Rumu Jamaiki, herbaty chińskiej, oraz wszelkich bandaży, aparatów, instrumentów opatrunkowych chirurgicznych i skład wód mineralnych.

Również pośredniczy w kupnie i sprzedaży aptek, jako też **w udzielaniu kondycyj.**

Wszelkie zamówienia uskutecznia się od wrotną pocztą. 166 1 52

Plac budowlany

w śródmieściu, mający 81 sążni kwadratowych powierzchni, do 7 sążni frontu, jest **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela **Hotelu Narodowego.** 185 1 3

Pianino

prawie nowe i **pistolety,** (Kuchenreitery) prawdziwe, **tanio do sprzedania.** Wiadomość w sklepie p. Skalskiego w Sukiennicach. 172 1 3

Sklep obszerny z wystawą

jest do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. przy ulicy Szpitalnej, Nr. 24, również **stancya duża,** stosowna na piekarnię lub warsztat. 195 1 3

Wiadomość na miejscu u właściciela.

Nie tracić czasu!

Sposobność raz tylko w życiu!

Rada Zarządzająca największej angielskiej Fabryki Srebra, t. z. „Britannia", której jestem przedstawicielem od lat, postanowiła na ostatniem walnem zgromadzeniu, z powodu zastoju interesów, który i bogatej Anglii nie oszczędził, fabrykę rzeczony **zlikwidować.** Wskutek powyższego postanowienia poleceno mi wszystkie na składzie znajdujące się towary **„Britannia",** których każdy przedmiot nosi stempel fabryczny, sprzedać **za jakąniebądź cenę.**

Wysyłam tedy każdemu **za 9 złr. 95 ct.** gotówką, lub przekazem pocztowym franco porto **opakowania najpiękniejszy z 55 sztuk** składający się garnitur, a mianowicie:

6 sztuk wyborowych noży stołowych, o trzonkach ze srebra „Britannia" i ostrzach angielskich
6 sztuk widelcy z jednej sztuki „Britannia".
6 sztuk takichże masywnych łyżek stołowych.
6 sztuk takichże łyżeczek do kawy z najlepszym gatunku.
6 sztuk łyżek w najwyborn. gatunku do jaj.
1 masyw. łyżkę wazową ze srebra „Britannia".
1 masyw. łyżkę do śmietanki.
2 efektowne lichtarze salonowe.
1 sitko do herbaty z „Britannia".
1 cukiernica lub pieprzniczę z „Britannia".
6 takichże najwyborn. kubków do jaj.
1 filiżankę do kawy z „Britannia" (tablett).
6 masyw. (tablett) Britannia podpórek do noży.

Wszystkie 55 sztuk wyrobione z najczystszego srebra „Britannia", które nawet po 25 latach użycia pozostaje białe jak 15-to procentowe srebro, za co się gwarantuje. Garnitur tu wymieniony kosztował przedtem M. 50, a obecnie sprzedaje się za zadziwiająco niską cenę **9 złr. 95 c.** łącznie z przesyłką i opakowaniem.

Mogą ten garnitur dla jego elegancyi, tak dla użytku domowego, jakoteż jako najstosowniejszy podarek szczególnie polecić. 198 1 3

Die Central-Expeditionsverwaltung

BALSAM

Wien, II., Schiffamtsgasse, 14 R.

Dobra rada

złota warta! — W razach tem trwalszych prawdę powiadamy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała książeczka nakładowa Richtera tyle serdecznych podziękowań za nadzwyczaj skuteczne książeczkę „Przyjaciel chorych". W książeczce tej opisano bowiem obszernie prawidła najlepszych i doświadczonych środków domowych i zarazem nadzwyczajne ich domieszenia. Szczególnie wyleczenia chorych wymienione, że bardzo często wyratowano pojedyncze środki domowe do wyleczenia w niektórych chorób, uważanych zresztą za nieuleczalne. Skoro tylko chory ma z swem rozporządzeniem odpowiedni środek, zmieniając nadzieję na zdrowie. Nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowej w Lipsku (Richter's Verlags - Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych". Przy pomocy tej książeczki potrafi każdy z łatwością zaoszczędzić zbytecznych wydatków. Książeczkę nie pociąga za sobą żadnych kosztów. 20 9 26

Płótna krajowe

surowe i apretowane,

bielizna damska i dziecinna krakowskiego wyrobu, fartuszki, sukienki do chrztu, czapeczki, kaftaniki, halki i t. d. poleca

pierwszy krakowski skład płócien krajowych

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, Sławkowska, hotel Saski.

(Bielizna stołowa, ręczniki i chustki do nosa krajowe i zagraniczne.) 9 19 0

Ból zębów najdotkliwszy nawet uśmierza natychmiast **Algofon** z apteki Henryka Blumenfelda we Lwowie. — Cena 35 centów. 98 16

HOTEL SASKI

w Krakowie

ul. Sławkowska i św. Jana.

Administracya Hotelu Saskiego ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że **Restauracya hotelu,** po zupełnem odnowieniu lokalu, z dniem dzisiejszym została oddaną pod zarząd p. **Bogusiewicza,** byłego zarządcy Restauracyi Grand-Hotelu w Krakowie. Administracya postarała się o kierownika kuchni, który przy najpierwszych dworach za granicą dał dowody wszechstronnej zdolności i wiedzy w swym zawodzie, może więc śmiało dać gwarancyę Szan. Publiczności, że Restauracya pod zarządem p. Bogusiewicza, znanego z wieloletniego doświadczenia i energii w tym kierunku, odpowie w zupełności najwybredniejszym wymaganiom.

Przypomina równocześnie Administracya, że cenę pokoi znacznie zniżyła. 49 6 6

PIOTR KROKIEWICZ

aptekarz w Krakowie

ulica Basztowa przy plantach (róg Rynku Kleparskiego)

poleca własne wyroby

jako prawdziwą jedyną zdobycz najnowszych czasów, przynoszącą choremu nieocenione zbawienne korzyści, o czem świadczą coraz liczniejsze uznania pochwały i. t. p., jak niemniej poświadczenie lekarskie a mianowicie:

Do Wielmożnego Pana Piotra Krokiewicza, aptekarza w Krakowie.

Wyroby farmaceutyczne Pana Piotra Krokiewicza, aptekarza pod Lwem w Krakowie według przedłożonych mi przepisów lekarskich sporządzone, nie zawierają żadnych szkodliwych składników i w odpowiednich niedomogach zastosowane, bardzo skuteczne działają.

Dr. Jurowicz,

W Krakowie, dnia 23 lipca 1887. doktor wszech nauk lekarskich.

Wino chinowe, środek leczniczy wzmiacniający siły, strawność, nadzwyczaj polecany zwłaszcza u kobiet wątłych, bladych i t. p.

Wino chinowe z żelazem, zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę, zwiększając ilość ciałek krwi, wzmacniając żołądek obudza apetyt, leczy osłabienia ogólne, bladaczkę itp., a jedyne dla rekonwalescentów po chorobach gorączkowych niszczących.

Wino ziołowo-rombarbarowe, wyciąg winny z prawdziwego korzenia Rzewienia chińskiego (Radix rhei chinensis) i ziół, podniecających ruchy robaczkowe kiszek przez to lekko rozwalniające, wyborne w zatwardzeniach, często powtarzających się wzdęciach długotrwałym katarze, dwunastnicy i w uporczywej żółtaczce.

Wino ziołowo-pepsynowe, wyciąg z ziół krajowych i najlepszej pepsyny de Rostock, jedyny skuteczny środek podniecający trawienie, rozpuszczając białko, jedynie zatem w niestrawności, katarach chronicznych żołądka, lub na tle tuberkulicznem stonii kiszek u ludzi starych, bardzo pomocne u dzieci źle odżywianych, anemicznych i skrofulicznych.

Amigren, niezrównana pomoc w silnym bólu głowy. Łyżeczka od kawy z użyta uśmierzy najsilniejszą migrenę.

Callon, jedyny środek na najstarsze i najdolegliwsze odgniotki. Po nasmarowaniu odcisk staje się natychmiast niebolesny, a w 24 godzinach odpada bez najmniejszego bólu.

Chylol, uśmierza po kilkorazowem użyciu najgwałtowniejsze bóle reumatyczne, postrzały, podagrę i t. p.

Sarsaparillan z korą chinową, uznany jako najlepszy środek w cierpieniach, powstałych z zepsucia soków i ztąd powstałego wadliwego składu krwi, w niedokrewności i t. p.

Ziółka piersiowe ze świeżych, leczniczych ziół włoskich, które już nieraz nawet w przykrych rozmaitych wypadkach słabości oddawały nadspodziewane polepszenie cierpiącemu, już to w cierpieniach piersiowych, już to płucnych, przeciw astmie, wszelkiej duszności i t. p. Usuwają one ciężka dychawicę, wszelkie zakatarzenia płucne i piersiowe, zaflegmienia, kłucie w piersiach uporczywy kaszel itp. Cena złr. 1·20.

Syrop piersiowy przy ciężkich lub zastarzałych słabościach, używany bywa równocześnie z Ziółkami loretańskiemi przeciwko suchotom i cierpieniom piersiowym i płucnym i t. p. — Cena 2 złr.

Krople żołądkowe. Środek wyśmienity i niezrównany we wszystkich cierpieniach żołądka. — Cena 35 centów. 27 13 0

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Memoryalik narodowy

na rok przestępny

1888

wydany w Krakowie nakładem M. Żenczykowskiego.

Pod tym tytułem opuścił prasę kalendarz ścienny, odrywany (Block), mieszczący na każdej kartce nie jeden dzień tylko jak zwykle, ale cały tydzień.

Wydawca usiłował skupić najtreściwiej na **Memoryaliku** wszelkie wskazówki i informacye najpowszechniej u nas każdemu obywatelowi potrzebne, a zatem: **daty i święta rzymsko-i grecko katolickie, wykaz alfabetyczny imion i świąt ze wskazaniem miesiąca i dnia, święta żydowskie, lunacye, losowanie papierów publicznych, skale na weksle i dokumenty, ruch pociągów na stacyi Kraków, przepisy pocztowe, przepisy telegraficzne.**

Jest też miejsce na robienie notatek codziennych i całomiesięcznych.

Chcąc uczynić **Memoryalik** istotnie **narodowym** przypomniano codzień rocznicę jakiegokolwiek wypadku, silniej lub słabiej kraj cały obchodzić mogącego, a więc: **fakty dziejowe, rocznice urodzin lub śmierci** osób mniej lub więcej ważną rolę w jakiejkolwiek gałęzi życia społecznego grających.

Pod tym względem podobno najlepiej chęć i dążność wydawcy objaśni dewiza na czele **Memoryalika narodowego** umieszczona

Czy cel ten potrafiono osiągnąć, o tem najtrafniej sama szanowna publiczność zawyrokuje.

Wydawca zaś, prosząc o pobłażliwość w sądzeniu tej pierwszej próby, zaręcza, że wszelkich usiłowań dołoży, żeby w latach następnych **Memoryalik narodowy** był coraz dokładniejszym i praktyczniejszym, a przez to samo stał się sprzętem niezbędnym w każdym polskim domu.

Wydawca

M. Żenczykowski.

Cena egzemplarza 1 złr.

Skład główny w Krakowie u wydawcy ulica Żwkowska l. 22.

Uwaga.

Osoby życzące mieć kalendarz odrywany na niższą cenę mogą nabywać u tegoż wydawcy **krakowski kalendarz kartkowy na rok 1888,** cieszący się od lat kilku niezwykłem powodzeniem.

Cena krakowskiego kalendarza kartkowego 60 centów. 18 7 10

Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO

ASTMA

Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO

ZADYSZENIE, KATAR, KASZEL NERWOWY

Ulga natychmiastowa. Wyleczone przez

PAPIER I RURKI GICQUEL

Aptekarz 1[er] klasy, 4, rue Delaroche w Paryżu

Jedyne środki anti-astmatyczne, które otrzymały nadgrodę na Wystawie powszechnej w Paryżu 1878

W Krakowie w aptece Wiszniewskiego i w znaczniejszych aptekach. 1-1 2 27

Główny

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

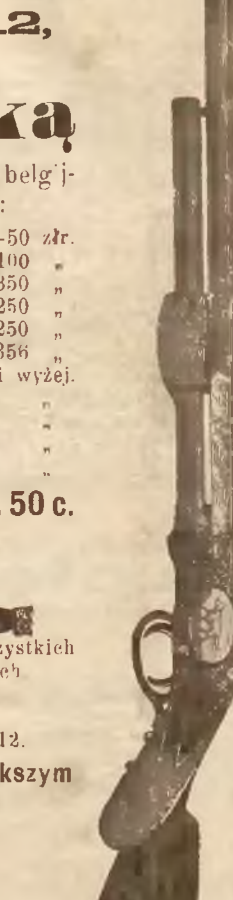
w Krakowie

Rynek główny, L. 12,

poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć

Broń Myśliwską

z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich czeskich i niemieckich fabryk, jako to:



STRZELBY

kapslowe	od	$5^1/_2$—50 złr.
odtyłowe syst. Lefaucheaux		18—100 „
„ „ Lancastra		25—350 „
„ igliowe Taschnera		100 250 „
„ amer. 6-strzałowe		185—250 „
„ lanc. trójlufowe		120—356 „

Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe	od	50 złr. i wyżej.
„ Werndla		35 „
„ tarczowe		85 „
„ pokojowe (floberta)		27 „
Pistolety tarczowe pojedynkowe i pokojowe		4·50 „

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.

Rewolwery

wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 centów i wyżej.

Niezawodne patrony

do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe

do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze oraz przybory do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmuję i uskuteczniam takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 6 55 104

Łaskawe zamówienia załatwiam jak najśpieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).

Nadszedł

świeży transport

PIWA EXPORTOWEGO KULMBACHERA

ze słynnego browaru akcyjnego dawniej **Carl Petz w Kulmbach** (Bawarya). 10 14 0

Nabyć można we wszystkich handlach korzennych w butelkach.

Wyłączna sprzedaż na szklanki w handlu

JANA MIKI

w Krakowie.

Zamówienia uskutecznia

D. GEDULDIG

ulica Mikołajska, 7.

Tylko 3 złr. w. a.

300 tuzinów kobierców w najpyszniejszych tureckich, skockich i różnokolorowych wzorach, 2 metry długości $1^1/_2$ m. szerokości, muszą jak najspieszniej być rozsprzedane i kosztują tylko **3 złr. oclone** za nadsyłką kwoty lub pobraniem. Odpowiednie **dywaniki przed łóżka para 2 złr.** 84 2

Adolf Sommerfeld, Drezno.

Odsprzedającym bardzo polecone.



Setki uznań!

Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmera

w Wiedniu,

IX, Servitengasse, 1

Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

17 47 100

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Na bieżący sezon karnawałowy polecam Szan. Publiczności: **bukiety balowe, weselne, bukieciki kotylionowe, garnitury do sukien balowych** wykonane gustownie według najnowszych zagranicznych wzorów. Podejmuję się dekorowania sal balowych i mieszkań prywatnych. Zamówienia tak w miejscu jak i na prowincyę uskuteczniam punktualnie i po cenach umiarkowanych.

K. Freege,

Zakład ogrodniczy, ul. Lubicz, Nr. 30.

Filia: ulica Szewska, Nr. 4.

Przyjmuje się również wszelkie układania koszyków, bukietów, garniturów do sukien **z sztucznych kwiatów.** 1 4 0

HANDEL

towarów korzennych, delikatesów i win

pod gwiazdą

JÓZEF SKLARCZYK dawniej A. MECNAROWSKI

poleca 147 3 3

specyalne szynki gotowane codziennie świeże i kiełbaski lwowskie, Ogórki, korniszony, rydze marynowane i kiszone częściowo i hurtownie. Wina węgierskie, francuskie, austryackie i szampańskie, Wódki likiery krajowe i zagraniczne. Cognac francuski firmy Rouyr Guillet & Cie w Cognac.

Obok handlu urządzona kuchnia domowa i osobne pokoje do śniadań.

Piwo okocimskie marcowe i Bok.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 21 32 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość)
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

WINA LECZNICZE.

MALAGA z CHINĄ

wyrobu

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Środek ten jest ekstraktem królewskiej kory chinowej. Działa niezawodnie przeciw niedokrewności, cierpieniom nerwowym, febrom i osłabieniu. Jako toniczny i pokrzepiający wzbudza apetyt i wywiera najznakomitsze skutki w rekonwalescencyi po chorobach ciężkich wycieńczających.

Skład główny w aptece pod „złotym słoniem"

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena butelki 1 złr. 50 ct., podwójnej 2 złr. 50 ct.

Skład dla Krakowa w aptece Wgo **E. Stockmara, ulica Grodzka.**

Broszurki o winach leczniczych, oraz wykazy świadectw o skuteczności tychże wysyła na żądanie bezpłatnie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 100 8 0

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2

$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90. 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$^1/_2$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) $^4/_4$ i $^4/_5$ szląskiego **płótna** złr. 10. 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16

1 **sztuka** (63 ł albo 39 m.) $^5/_4$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** $^8/_4$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50

Koszule damskie.

Z szyfonu złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w lepszym gatunku z haftem ręcznym złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50

Haftow ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50 z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr 2·90 i 3·20

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

76 6 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Nie ma więcej

Reumatyzmu, przeziębień

i tychże skutków.

Wynaleziony bowiem aparat elektro-galwaniczny, po którego zastosowaniu ustają natychmiast prawie cudownie dolegliwości, a mianowicie: reumatyzm, sparaliżowanie, ból zębów, uporczywa migrena, gościec, otyłość, puchlina, blednica, epilepsia, bezsenność hemoroidy, w ogóle choroby nerwowe lub następstwa przeziębienia. Znakomicie pomocnym okazał się aparat podczas ząbkowania u dzieci. Dzieci przechodziły ową niebezpieczną chorobę bez żadnych bólów, ujmując wszelkiej troski rodzicom. Aparat elektryczno-galwaniczny Adolfa Wintera, badany przez zaprzysiężone powagi naukowe, jak tajny radca v. Göden, chemik sądowy Dr Papst i innych działając cudownie w wspomnianych dolegliwościach, sprawia chorym nader przyjemne użycie, zyskał ogromne zastosowanie i rozpowszechnienie, oraz liczne podziękowania chorych wyleczonych świata całego.

Liczne nader podziękowania i uznania można przejrzeć u fabrykanta, wszystkie za prawdziwe autentyczne.

Jedyny skład na Galicyę cudownego aparatu elektro-galwanicznego A. Wintera

w aptece Wgo Piotra Krokiewicza w Krakowie.

Rozsyłka za pobraniem odwrotną pocztą. 8 12 12